SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII WTOREK 28 WRZEŚNIA 1926 R. NR. 223

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

W obliczu rozwiązania Sejmu.

Przejście do porządku dziennego nad Sejmowem votum nieufności.

Nowy gabinet w dawnym składzie.

Warszawa, 27.9 (PAT) — W poniedzia łek 27 b. m. rano p. Prezes Rady Ministrów przybył z Wilna do Warszawy. O g. 9 przedpołudniem odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów posiedzenie Rady Ministrów, po którem p. premjer udał się na Zamek, gdzie przedłożył p. Prezydentowi propozycję zamianowania gabinetu w jego dotychczasowym składzie, do której p. Prezydent przychylił się i podpisał następujące akty nominacyjne:

Do Pana prof. dr. Kazimierza Bartla. po sła do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów, a równocześnie na wniosek Pańs' i mianuję: p. Kazimierza Młodzianowskiego ministrem spraw wewnętrznych, p. Augusta Zaleskiego — ministrem spraw zagranicznych, marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego — ministrem spraw wojskowych, inż. Czesława Klarnera — ministrem skarbu, prof. uniwersytetu warszawskiego S a sława Makowskiego — ministrem sprawiedliwości, p. Antoniego Sujkowskiego ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. A. Raczyńskiego — ministrem rolnictwa, inż. E. Kwiatkowskiego — ministrem przemysłu i handlu, inż. Pawła Romockiego — ministrem kolei, prof. politechniki dr. W. Broniewskiego — ministrem robót publicznych, dr. Stanisława Jurkiewicza — ministrem pracy i opieki społecznej, docenta uniwersytetu, S. Staniewicza — ministrem reform rolnych.

Warszawa, dnia 27 września 1926 r.

(-) Ignacy Mościcki. (-) Kazimierz Bartel.

Ewentualność odroczenia posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 27.9 (Tel. wł.) — W ciągu dnia dzisiejszego marszałek Sejmu, p. Rataj przyjął szereg przedstawicieli klubów sejmowych. W rozmowie z posłami p. mar szałek starał się wysondować opinję wobec wytworzonej sytuacji.

W rozmowie z dziennikarzami p. marszałek przypomniał, iż na ostatniem piątkowem posiedzeniu Sejmu zakomunikował, że Sejm zostanie zwołany na czwartek 30 bm. między innemi dla załatwienia ewentualnych poprawek senackich w pro wizorjum budżetowem na kwartał czwarty. Jeżeliby jednak Senat żadnych poprawek nie wniósł, to p. marszałek porozumie się z konwentem senjorów co do terminu następnego posiedzenia.

Jak dotąd Senat nie ukończył obrad nad budżetem.

Niedwuznaczna rada dla Sejmu.

Warszawa, 27.9 (Tel. wł.) — W związku z nominacją Rządu prof. Bartla w dotychczasowym składzie, część prasy war szawskiej zamieszcza artykuły, w których obecną sytuację nazywa jeszcze jednem doświadczeniem.

Zdaniem prasy, wczorajsze podpisanie nominacji gabinetu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dowodzi, że Rząd nie uwzględnił opozycji Sejmu, który wyraził votum nieufności ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi oświecenia publicznego.

Pan Prezydent najwyraźniej w bardzo krótkim czasie zmienił swoje zdanie, bo, jeszcze przed dwoma dniami uważał opozycję za uzasadnioną, przyjmując dymisję Rządu prof. Bartla. W obliczu obecnej zmiany stanowiska Pana Prezydenta sytu acja Sejmu jest nieznośna i dwuznaczna.

Sejm olbrzymią większością głosów wyraził dwum ministrom votum nieufności, mimo to została powtórnie podpisana ich nominacja w tym samym gabinecie bez uprzedniego porozumienia się z panami mar szałkami Sejmu i Senatu, lubo Konstytucja gwarantuje liczenie się w takich wypadkach z opinją izb ustawodawczych.

Podpisanie nominacji gabinetu prof. Bartla należałoby sobie tłomaczyć w ten sposób, że Pan Prezydent chciał w ten sposób zaznaczyć, iż Sejm, uchwalając votum nieufności, postąpił porywczo i lekkomyślnie.

Powstaje teraz kwestja, czy i Sejm uzna takie stanowisko za słuszne i czy będzie obecnie uważał swą poprzednią decyzję za porywczą i lekkomyślną i czy wreszcie w ten sposób dopuści się jawnego samobiczowania.

W obecnej sytuacji powiedziano najwyraźniej Sejmowi:

— Wasza opozycja nie decyduje o losach Rządu. Chcecie, czy nie chcecie, a Rząd będzie taki, jak dotychczas.

Jeżeli tedy z takiej bezceremonjalności Sejm nie wyciągnąłby odpowiednich kon sekwencyj, to opinja publiczna uważałaby to za akt tchórzostwa ze strony posłów i za wyraźne przywiązanie do djet.

Wreszcie trzeba dodać, że takie poniżenie się Sejmu w oczach narodu uniemożliwiłoby na przyszłość wszelką pracę parlamentarną w Polsce.

W senackiej komisji budżetowej.

Warszawa, 27.9 (PAT) — Dziś przedpołudniem zebrała się senacka komisja skarbowo - budżetowa dla dalszych obrad nad prowizorjum budżetowem. Ponieważ przed stawiciele Związku Ludowo-Narodowego zgłosili wnioski,skreślające niektóre pozycje, przeto senator Woźnicki postawił wniosek, aby komisja się odroczyła, gdyż wobec wniosków skreślających pewne pozycje, niezbędne jest wypowiedzenie się Rządu, którego w obecnej chwili niema. Wniosek senatora Woźnickiego został przyjęty. Komisja postanowiła odroczyć się do godz. 5 popołudniu. Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone dziś na godz. 4 popołudniu zostało również odroczone i odbędzie się prawdopodobnie jutro, tj. we wtorek popołudniu.

Warszawa, 27.9 (PAT) — Senacka komisja budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad prowizorjum budżetowem. Przemówienia wygłosili przedstawiciel M. S. Wojsk. Petrażycki i minister Klarner, któ ry oświadczył się przeciwko wszelkim skreśleniom w budżecie, domagając się uchwalenia projektu rządowego. W rezultacie obrad przyjęto prowizorjum w brzmieniu sejmowem. Jutro o godz 16 odbędzie się posiedzenie Senatu.

Po rozmowach w Thoiry.

Zapowiedź współpracy francusko — niemieckiej.

Bar le Duce, 27-9. (PAT). Poincare wygłosił tu dziś przemówienie na posiedzeniu rady generalnej. Premjer oświadczył na wstępie, że nie uważał za możliwe uchylić się od misji przewodniczenia rządowi, zmierzającemu do pojednania narodowego, które jest jedynym środkiem, aby zapobiec zawrotnemu kursowi franka. Z kolei premjer wyraził się z uznaniem o jaknajserdeczniejszej współpracy którą ofiarowali mu przywódcy poszczególnych partyj, wskazując, że nie zawahali się oni wybierać między katastrofą a okresem pewnych ofiar, aczkolwiek zdawali sobe dobrze sprawę, że spotkają się z niepopularnością i żywą opozycją.

Następnie premjer przedstawił zarządzenia których ponownie wymagało nieodzowne położenie finansowe. Aczkolwiek — mówił premjer — Francja nie ponosi odpowiedzialności za przykrą sytuację, w jakiej się znalazła to jednak musi ona zgodzić się na nowe ofiary. Dlatego też rząd podjął reformę administracji, aby zaszczepić w budżecie zarodki oszczędności. Należy okazać siłę wobec zagranicy, która nas obserwuje z uwagą. Francja nie zgodzi się na jakiekolwiek naruszenie jej suwerenności i godności i pozostanie panią u siebie. Francja nie wypierała się nigdy długów zagranicznych. Z przyjętych zobowiązań wywiązuje się lojalnie, w ramach naszej zdolności płatniczej i w granicach możności. Program naprawy może być jednak przeprowadzony tylko w atmosferze pokoju, Żaden kraj nie jest do niego bardziej przywiązany niż my. Żaden naród od chwili podpisania traktatu nie stosował się do ich postanowień z większą od nas cierpliwością. D magał się jedynie zabezpieczenia naszego [illegible] zrekonstruowanego ostatecznie o-[illegible]nej wypłaty należnych nam odszkodowań. Francja nie uchylała się nigdy od lojalnej rozmowy z Niemcami i mimo słuszności wysuwanych w przeszłości zarzutów nie zamierza stosować względem swych dawnych przeciwników polityki nienawiści i żalu Francja w dalszym ciągu jest gotowa do podjęca próby zbliżenia w ramach traktatów i swych sojuszy, by tylko odpowiedzialność rządu cesarskiego Niemiec za wojnę nie była stawiana w wątpliwość, oraz bylebyśmy mieli uprzednio ostateczny dowód rozbrojenia generalnego naszych sąsiadów.

Paryż, 27-9. (AW). Prasa prawicowa przypisuje wielkie znaczenie politycznej mowie, którą Poincare wygłosił wczoraj w Barledic-Saulois i widzi w tej mowie zapowiedź pokoju. „Avenir" wyraża zdanie, że Poincare naumyślnie podkreślił dalszą odpowiedzialność Niemiec za wojnę. „Qoutidien" pisze, że nie jest wcale zachęcającą ta mowa i zaznacza że szczerze Francja pragnie w stosunku do Niemiec zastosowania nowej polityki uspokojenia, współpracy i przyjaźni. Mowa Stresemanna spowodowała mowę Poincarego, ale teraz powinien nareszcie nastąpić pokój.

Ruch węglowy w dyrekcji katowickiej.

Warszawa, 27- (PAT). Według wiadomości, otrzymanych z Ministerjum kolei sytuacja w okręgu Dyrekcji kolei w Katowicach uległa zmianie na lepsze, o ile chodzi o nagromadzenie się w tej dyrekcji większej ilości pociągów naładowanych węglem. Ministerjum kolei spodziewa się już w bieżącym tygodniu doprowadzić ruch węglowy w dyrekcji katowickiej do normalnego stanu.

Rokowania przedstawicieli przemysłu żelaznego.

Praga, 27-9. (AW). Rozpoczęły się tutaj rokowania między czechosłowackiemi i polskiemi przedstawicielami przemysłu żelaznego, w sprawie kooperacji, które zostały wczoraj doprowadzone do końca i do zupełnego porozumienia. Ze strony polskiej w konferencji tej brał udział b. minister Kiedroń, a ze strony czeskiej dyrektor Horowsky, Rot, Spizer i Bauer.

PRZEGLĄD PRASY

Zatarg Rządu z Sejmem.

Rejestrując przebieg przesilenia gabinetowego, poseł Stroński dowodzi, że zachowanie się Rządu wobec Sejmu nie dodaje mu powagi, a prowadzi na bardzo niebezpieczną ogę.

Sejm i Senat — czytamy w „Warszawiance“ — są przez Rząd z rozmysłu i z widocznem lubowaniem się, najłagodniej mówiąc, potrącane, mierzone groźnemi spojrzeniami, spychane. Hasłem jest: o nic nie pytać. Hasłem jest: w niczem nie ustępować, ani o grosz z budżetu, ani o słowo z przedłożenia. Hasłem jest: rozwiążemy. Hasłem jest: jeżeli nie, rozprawi się kto inny, ulica. I w takiem poniżaniu władzy ustawodaw..., któremu wtóruje codziennie najbezmyślniejsze i najplugawsze dziennikarstwo, ma Rząd obecny niewątpliwe powodzenie.

Sprzyja takiemu pomiataniu Sejmu jego nieuleczalna niemoc i straszliwy rozstrój. Oparty na potwornie niecelowem prawie wyborczem, urągająco niezgodnem zarówno z niedojrzałością obywatelską kraju jak z jego składem ludnościowym bardzo wielkie stwarzającym trudności, Sejm ten nosi w sobie chorobę urodzenia, która w ciągu lat życia porozrywała go i powykrzywiała tak, że nie jest już zdolny do zdrowych, zwartych, jednolitych ruchów. Zatracił nawet zmysł samozachowawczy i poczucie własnej godności.

Są tacy, którzy się cieszą z takiego poniżenia Władzy Ustawodawczej. Nawet Rząd, właśnie i przedewszystkiem, który sam zgina się w dół w jedną stronę, odgina się w górę i napręża w stronę Sejmu i Senatu. Podkopywanie tej strony budowli ustrojowej Państwa jest hasłem dnia.

Czy to dobijanie bardzo skołatanej i bez tego Władzy Ustawodawczej nie jest krótkowzroczne? Co na to miejsce i czy nie lepsze byłoby rozumne leczenie? Kto w końcu z takiego rozstroju władz skorzysta?

Wszyscy, którzy przykładają z tak lekkiem sercem rękę do tych popychań w dół niechby sobie sumiennie rozważyli odpowiedzialność wobec jutra. Dzisiaj zaś trzeba widzieć rzeczywistą prawdę. We władzach Państwa, zarówno wykonawczej jak ustawodawczej, niema zdrowia, niema równowagi, niema powagi. To się nie może dobrze skończyć.

W „Gazecie Warszawskiej Por.“ prof. Rybarski na tle zatargu między Rządem a Sejmem widzi komedję parlamentaryzmu, która musi się skończyć.

Zależało komuś na tem — pisze prof. Rybarski — by nie zrywać jawnie z systemem parlamentarnym. Wiadomo zresztą komu: masonerja nie patrzy chętnie na dzisiejszy kryzys parlamentaryzmu, w gruncie rzeczy przeciwna jest zamachom. Gdy jednak zamach w Polsce skierował wodę na jej młyny, puściła je w ruch całą siłą. Pragnie jednak ukryć, skąd się bierze ta woda. W jej planach parlament ma być dekoracją, zasłaniającą właściwych reżyserów rządowej sztuki.

Trzeba przyznać, że znalazły się stronnictwa, gotowe do odegrania wyznaczonej im roli. Na ich czele kroczy PPS., która najgłośniej krzyczała w obronie parlamentaryzmu. Dzisiaj nietylko milczy, ale wprost rząd popiera. Oczywiście stoi przytem bardzo groźne miny. Przedstawiciel klubu tego stronnictwa oświadczył w dyskusji nad prowizorjum budżetowem, że PPS odda głosy za prowizorjum budżetowem, gdyż uważa je za konieczność państwową. Od jakiego czasu? Od przewrotu majowego, bo przedtem PPS. bardzo często głosowała przeciw budżetowi i prowizorjom. Równocześnie PPS. stwierdziła, że to nie oznacza bynajmniej popierania rządu (kto chce, niechaj w to wierzy). Zarazem zaznaczył p. Moraczewski, że nie omawia sprawy z punktu widzenia politycznego, gdyż polityka nie należy do obecnego Sejmu. Mamy więc pierwszy na świecie parlament, do którego nie należy polityka. a to według zdania - socjalisty! I trzeba było aż rewolucji moralnej, by dawną pozorną opozycję, a w istocie rzeczy popieranie rządu, osłaniać tego rodzaju argumentami.

Tymczasem taki stosunek Sejmu do Rządu, że stronnictwa sejmowe osłaniają Rząd, nie przyznając się jawnie do tego, a Rząd chce rządzić bez Sejmu, jest wysoce niemoralny, gdyż niemoralnem jest wszelkie zacieranie odpowiedzialności w życiu publicznem. A przedewszystkiem najbardziej niemoralnym jest teror wywierany na Sejm, któremu grozi się rozwiązaniem.

Nie wszyscy jednak — kończy prof. Rybarski — chcą grać komedję i osłaniać zamaskowany absolutyzm pozorami parlamentaryzmu. Nie wszyscy też lękają się pogróżek. Sejm ma swoje błędy i cały parlamentaryzm jest ciężko chory. Ale jeszcze tak nisko nie upadł nasz parlamentaryzm, by miał zawsze działać pod groźbą. Nie wszyscy lękają się bata i nie dla wszystkich jest on równie wymowny. W obecnem naszem położeniu potrzeba zupełnej jasności, należy chodzić wyraźną drogą. Rząd miał sposobność, by dać początek naprawy parlamentaryzmu, ale tego poniechał. Jeżeli według Konstytucji na Sejmie ciąży odpowiedzialność za to, co się w Polsce dzieje, dobrze robią te stronnictwa sejmowe, które całą sprawę stawiają wyraźnie. Dobrze zrobił Sejm, że zwrócił się przeciwko ministrom, których cała działalność jest burzeniem pracy, prowadzonej dotychczas w bardzo trudnych warunkach, zapuszczeniem tego, co się nazywa prawidłową administracją. Nie wiadomo, po jakiej drodze potoczą się wypadki, jak rozwiąże się pierwszy kryzys rządowy po „rewolucji moralnej“, ale jedno jest pewnem: musi nastąpić wyraźne przeciwstawienie się przeciwnych sobie obozów, coraz trudniej będzie osłaniać samowolę pozorami prawa, rządy kliki masońskiej płaszczykiem parlamentaryzmu. Czasy są zbyt poważne, by można było wyślizgiwać się z pod ciężaru odpowiedzialności.

Dalszy ciąg kuszenia Francji.

Paryż, 27.9 (PAT) — Stresemann w wywiadzie z berlińskim korespondentem „Matin“ powiedział między innemi: — Przewidywałem, że technicy wojskowi i finansowi będą zapatrywać się krytycznie na sprawę zbliżenia **francusko-niemieckiego,** jest jednak faktem, że między mną a Briandem **doszło do porozumienia co do możliwości zbliżenia między obu krajami,** które zapewni Europie nienaruszalny pokój.

Stresemann ostrzega przeciwko dawaniu posłuch informacjom prasy o różnych kombinacjach finansowych, będących jakoby wynikiem konferecji w Thoiry.

Minister nie przypuszcza, aby wzajemne ustępstwa Francji i Niemiec co do ich praw i prerogatyw, wynikających z traktatów i poszczególnych układów, były trudne do osiągnięcia. **Idea zbliżenia między Niemcami a Francją** — zaznaczył wreszcie Stresemann — zyskuje poważnie na terenie w Niemczech, a gabinet francuski posiada dostateczny autorytet, ażeby również uzyskać dla tej idei poparcie opinji publicznej we Francji.

Niesforność publiczności przyczyną nieszczęścia.

Katastrofa lotnicza podczas święta Ł. O. P. P.

Warszawa, 27.9 (Tel. wł.) — Onegdaj w dniu święta lotnictwa odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie nowozbudowanego aparatu systemu „Henriot 28“, ofiarowanego „Lidze Obrony Powietrznej Państwa“ **przez warszawskie gimnazja żeńskie** z inicjatywy Leonji Rudzkiej, przewodniczącej Koła przełożonych warszawskich szkół żeńskich. Wszystkie zakłady naukowe żeńskie przybyły ze sztandarami. Lotnisko zaroiło się gęsto publicznością. W kilku punktach przygrywały orkiestry szkolne i wojskowe, dodając uroczystości uświetnienia.

Nie obyło się jednak i tym razem bez wypadku, bo oto podczas wzlotów pasażerskich oraz członków fundatorów, gdy w nowowyświęconej „Iskrze“, zasiadł pilot. Kazimierz Bocheński, do aparatu lokowały się na przejażdżkę: Cecylja Arcelewiczowa, urzędniczka LOPP, zamieszkała przy ul. Pięknej 40 oraz Janina Fajansówna, studentka. W międzyczasie lądował aparat z pasażerami systemu „Berliner - Spad“, powracający z przejażdżki, należący do Międzynarodowego Towarzystwa Komunikacji Powietrznej, prowadzony przez pilota Józefa Rajmana. Lądujący Rajman znalazł się pomiędzy dwoma aparatami: „Tomanowski“ oraz „Iskra“. Kiedy opuszczał się tuż w odległości 2 metrów nagle ktoś z **niesfornej publiczności,** która dość często nie dostosowuje się do napomnień policji, **przebiegł lądującemu drogę.** Pilot Rajman, lawirując aparatem, ażeby uniknąć katastrofy, niepostrzeżenie zawadził skrzydłem o „Iskrę“ **miażdżąc jej kadłub,** sam zaś zarywając się w ziemię, złamał lewe skrzydło oraz prawą oś. Pilot Bocheński wypadł tak szczęśliwie, że uniknął szwanku, natomiast pasażerki Arcelewiczowa i Fajansówna doznały ogólnego poszwankowania.

Przybyłe niezwłocznie pogotowie lotnicze przewiozło obie poszwankowane do szpitala Dzieciątka Jezus.

Największą rozpacz wypadek wywarł na uczennicach, które **od dwuch lat zbierały swe oszczędności,** aby idąc śladem innych przyczynić się do rozwoju powietrznej obrony Państwa.

Sprawa uregulowania kwestji rzymskiej.

Rzym, 27-9. (AW). W kołach politycznych bardzo szeroko komentują ostatni artykuł organu watykańskiego „Observatore Romana“ o uregulowaniu t.zw. kwestji rzymskiej, twierdząc, że Watykan nie wyklucza już więcej możliwości porozumienia z rządem włoskim, jak to widać z faktu, że „Observatore Romana“ powołuje się na propozycje polityczne Chinri, która ma na celu urządzenie stolicy apostolskiej jako udzielnego państwa. Papieżowi ma się przyznać wedle tej propozycji nieograniczone prawo własności dla dotychczasowych posiadłości watykańskich, oprócz tego ma się odstąpić Watykanowi część owego terytorjum dla przystępu bezpośredniego do morza i na budowę osobnego dworca towarowego.

Dziennik „Secolo“ jest zdania, że Watykan skłonny jest zbadać tę propozycję, na którą się wybitne osobistości oświadczyły.

W Chinach mord i podpalanie

Szangaj, 27-9. (AW). Zbuntowane bandy żołnierzy z armji marszałka Wu-Pej-Hu splądrowały i podpaliły miasta Sze-Kti-Sten i Czeu-Kia-Kau oraz zniszczyły 45 kilometrów okolicznych wsi, również i bardziej odległe miasta są zniszczone. Bandy zabiły 100 mieszkańców, a między tem też jednego angielskiego misjonarza wraz z żoną i dziećmi. Niewiadomo dotychczas co się stało z 8 innemi zagranicznemi misjonarzami.

Nieurodzaj na Litwie.

Kowno, 27.9 (PAT) — Litewski minister rolnictwa odpowiadając w Sejmie na interpelację przyznał, że nieurodzaj na Litwie jest w tym roku znaczny, wobec czego sprowadzać będzie trzeba zboże na zasiew, zboże zaś chlebowe zastąpić trzeba będzie owsem, jęczmieniem i ziemniakami.

Międzynarodowy kongres prawa autorskiego

Warszawa, 27-9. (PAT). Dziś rozpoczął się tu kongres w sprawie międzynarodowego prawa autorskiego. Zjazd otworzono w obecności Prez. Rzeczypospolitej, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rządu z premierem Bartlem na czele oraz delegacyj instytucyj literackich, naukowych, prawniczych, tak zagranicznych jak i krajowych. Delegatów wysłały wszystkie niemal państwa. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie plenarne kongresu, na którem nastąpi podział na komisje.

Po brawurowym locie

Warszawa, 27-9. (PAT). Dnia 26 bm. kpt. pilot Orliński i jego mechanik, starszy sierżant Kubiak, którzy dokonali lotu Warszawa—Tokio—Warszawa, udali się w towarzystwie pułkownika sztabu gen. Zahorskiego, szefa gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej i pułk. Rajskiego, szefa departamentu lotnictwa i inicjatora lotu—do Spały, gdzie byli przyjęci na audjencji przez Prezydenta Rzplitej. Kpt. Orliński i starszy sierżant Kubiak zostali zaproszeni na obiad przez Prezydenta. P. Prezydent żywo interesował się szczegółami wyprawy, oraz wyraził dzielnym lotnikom słowa uznania za ich brawurowy lot.

Jugosłowiańska para królewska w Paryżu.

Paryż, 27-9. (AW). Z Belgradu donoszą, że jugosłowiańska para królewska przyjedzie z końcem bieżącego miesiąca do Paryża z okazji podpisania francusko-jugosłowiańskiego traktatu arbitrażowego

Napad na procesję.

Kowno, 27.9 (PAT) — Wczoraj przyszło tu do krwawego starcia między procesją polską o charakterze religijno-narodowym a litewską młodzieżą nacjonalistyczną. Wiele osób odniosło lekkie rany.

Drażliwa sprawa Tangeru

Londyn, 27-9. (AW). O bliskiej demonstracji floty włosko-hiszpańskiej donosi „Daily Chronicle“ i „Daily News“. W Tangerze powstało wielkie zdenerwowanie z powodu wiadomości, że ma tam wylądować w środę włoski okręt Pisa wraz z innemi okrętami włoskimi i okrętem hiszpańskim Alfons XIII. Miejscowe władze francuskie przykro dotknięte są tą wiadomością, tembardziej, że Włochy popierają pretensje Hiszpanji, dotyczące Tangeru.

„Daily Chronicle“ dowiaduje się, że francuskie ministerjum spraw zagranicznych wystąpi przeciw temu postępowaniu z zastrzeżeniami w Madrycie i Rzymie, wskazując na wrzenie, panujące wśród mieszkańców Tangeru

Co dalej?

Wiadomość o powołaniu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej gabinetu w danym składzie, razem z ministrami spraw wewnętrznych i oświaty w osobach pp. Młodzianowskiego i Sujkowskiego, którym Sejm wyraził swe votum nieufności, musi wywołać głębokie wrażenie.

Decyzja ta bowiem zapadła po konferencji premjera Bartla z marszałkiem Piłsudskim w Druskienikach i jest dalszym etapem w kierunku zgniecenia i złamania obecnego Sejmu. Bo jasną jest rzeczą, że Sejm, który przed kilkoma dniami uchwalił votum nieufności dwom ministrom, po tak małej przerwie nie będzie mógł nabrać innego przekonania o nich i cofnąć się z raz zajętego stanowiska.

Na innem miejscu przytaczamy opinję warszawskiego organu największego i stojącego w opozycji ugrupowania sejmowego, która nie pozostawia złudzenia, że i po stronie obecnej większości sejmowej istnieje silna tendencja, by zerwać z obecną komedją parlamentarną i nie pozwolić na dotychczasową poniewierkę Sejmu, którego egzystencje obecny Rząd utrzymywał tylko jako demokratyczną dekorację swej autokratycznej działalności, przyczem wszystkie niepopularne pociągnięcia, jak np. sprawę podwyżek pensji urzędniczych, zwalało się na odpowiedzialność Sejmu, rezerwując do zakresu własnej inicjatywy, bez porozumienia się i zgody Sejmu, te zarządzenia, które jak np. podwyżka pensyj wojskowych jednały dla Rządu pewne sfery.

Cała ta komedja parlamentarna i bagatelizowanie przedstawicielstwa, powołanego przez naród dla ściśle określonych Konstytucją funkcyj, stała się nietylko nieznośną, ale i niebezpieczną, gdyż tworzy precedens dla dalszego rozwoju polskiego parlamentaryzmu i stawia go pod znakiem zapytania. Niema bowiem żadnych gwarancyi, że sfery dziś w Polsce decydujące więcej uszanują nowy Sejm, jeżeli nie będzie dla nich wygodny.

I jest w postępowaniu tych sfer dziwny brak jasnego programu, który ustala się od chimery do chimery. Skoro bowiem wszystko miało zostać w gabinecie po staremu, to dlaczegóż dymisja dawnego gabinetu została przyjęta, gdy odrazu można było sytuację tę uprościć bez narażania najwyższego w Polsce autorytetu.

Trudno w tym całym splocie wahań doszukać się jakiejś konsekwentnej linji, a jeszcze w ostatniej chwili, już po zapadnięciu pewnych decyzyj w Druskienikach, specjalny wysłannik „Expressu Porannego“ zanotował otrzymaną ze sfer miarodajnych informację, że wprawdzie poprzedni gabinet prof. Bartla zostanie w pełnym dotychczasowym składzie („jedynie ze względu na konieczność podjęcia jeszcze bardziej wzmożonej pracy“), jednakże „będą mogły w nim być poczynione później pewne zmiany personalne“, o których narazie wśród czynników decydujących niema mowy.

Być może, że zwrot ten jest sui generis próbą kompromisu z Sejmem, który mimo wszystko rządząca w Polsce masonerja radaby pozostawić jako demokratyczny parawan swych rządów, w każdym razie szanujący się parlament nie może brać poważnie w ten sposób żyrowanych weksli, które raczej mogą pogłębić poczucie sponiewieranej jego godności.

Zatarg Rządu z Sejmem, według normalnych przewidywań, rozstrzygnie się już na czwartkowem posiedzeniu Sejmu, na którym przedstawi się nowy a właściwie ten sam gabinet. Trudno bowiem przypuścić, by większość sejmowa ugięła się w wytworzonej i bardzo jaskrawo oświetlonej sytuacji przed terorem. Jeżeli zaś większość ta wyszczerbi się i jeżeli — jak to już bywało — znajdą się w tej większości powolne wobec wyraźnego teroru ugrupowania, fakt ten będzie ostatecznem przygwożdżeniem indolencji Sejmu, który wówczas w oczach opinji straci zupełnie autorytet i można będzie powiedzieć, że właściwie Sejmu już niema i szkoda tylko wydatku, połączonego z wypłacaniem djet poselskich, na kontynuowanie komedji i skrywanie prawdy za parlamentarnym parawanem.

Raczej jednak przewidywać należy rozwiązanie Sejmu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który skorzysta z przyznanego mu prawa, w myśl poprawionej przez obecny Sejm Konstytucji. A potem?...

W myśl tej samej Konstytucji muszą być do dwuch miesięcy rozpisane wybory, które z natury rzeczy będą się odbywać pod hasłem wzmocnienia autorytetu Sejmu, o tyle przynajmniej, by Sejm ten nie został rozwiązany pod wpływem pierwszej z brzegu chimery, a wówczas bardzo drażliwą stanie się kwestja, czy społeczeństwo zgodzi się na poniewieranie swego przedstawicielstwa.

Sejm bowiem można rozwiązać, ale społeczeństwo stanowczo nie da się... rozwiązać.

M. P.

Kpt. Orliński i sierż. Kubiak.

22600 KLM. W POWIETRZU. — REKORD MIĘDZYNARODOWY. — NA LOTNISKU MOKOTOWSKIEM. — POWITANIE Z MATKĄ. — UDEKOROWANIE BOHATERÓW PRZEZ PREM. BARTLA. — OPOWIEŚĆ O DOKONANYM LOCIE. — ODCZYT KPT. ORLIŃSKIEGO PRZEZ RADJO.

Niema lepszej reklamy dla zapowiedzianego na 10 — 17 października „Tygodnia lotniczego“, jak **światowej sławy lot kpt. Orlińskiego na przestrzeni Warszawa — Tokio — Warszawa. Lot ten objął 22.600 klm. odbytych w 28 dniach podróży, przyczem brawurowy lotnik na podróż do Tokio zużył 10 na powrót do 15, a na pobyt w stolicy japońskiej 3 dni.**

Raid kpt. Orlińskiego w kolejce światowych raidów na dystansie Europa — Azja **jest czwartym z rzędu.** Pierwszym był Włoch Ferrarini, który w ciągu dwuch miesięcy przeleciał przestrzeń Rzym — Tokio. W dwa lata później w r. 1924 znakomity lotnik francuski Pelletier — Doissy wyleciał z Paryża do Pekinu, a rozbiwszy aparat pod Szanghajem lot swój kończył na innej maszynie i do Francji wracał okrętem. Odbyty w tym samym roku lot Duńczyka z Kopenhagi do Tokio trwał od 16 września do 23 czerwca.

Tak więc **kpt. Orliński wziął rekord międzynarodowy,** a lot jego cieszy się sławą na całym świecie nietylko dlatego, że został **dokonany w czasie najkrótszym, ale i z powodu olbrzymich przeszkód, jakie nieustraszony lotnik polski z brawurową fantazją pokonał.** Zaznaczyć przytem należy, że aparat Breguet, na którym w roku 1925 odbył płk. Rayski lot dokoła morza Śródziemnego, a obecnie kpt. Orliński do Tokio **jest nie nowy, a silnik jego był do połowy zużyty.**

Królewskie też w ub. sobotę było powitanie kpt. Orlińskiego po jego powrocie do Warszawy. Tysiączne tłumy zebrały się na polu Mokotowskiem, naprzeciw ku wschodowi wyleciała na powitanie eskadra samolotów. W oczekiwaniu tłum wpatrzył się w dalekie obłoki...

I oto na horyzoncie ukazał się o godzinie 2.15 mały, czarny punkcik, który rósł z sekundy na sekundę. Za chwilę już doleciał warkot motoru i nad Warszawą zatoczył krąg szeroki aparat kpt. Orlińskiego **z ułamanem i poszarpanem skrzydłem.**

Trzy olbrzymie koła nad lotniskiem i samolot dotknął ziemi, tocząc się lekko w stronę hangaru. Z kadłuba latawca wychyliły się mocno ogorzałe oblicza kpt. Orlińskiego i sierżanta Kubiaka. **Tłum przerwał kordony, biegnie w ich stronę i krzyczy:**

— Niech żyje! Niech żyje polskie lotnictwo!

A kpt. Orliński zdejmuje kask lotniczy i okulary, energicznym ruchem zrzuca wełniany szal owinięty dookoła szyi. W kilka chwil później staje na ziemi. Piękny, energiczny, prawdziwie męski typ sportsmena, słońcem i wiatrami ogorzały. Za nim drobny, uśmiechnięty sierżant Kubiak, wypróbowany w rozlicznych lotach pilot i świetny mechanik, dusza ostatniego wspaniałego raidu i towarzysz słynnego lotu płk. Rayskiego. Obaj zrzucają lotnicze combinaisons i ukazują się w sportowem, cywilnem ubraniu. **Tłum porywa Orlińskiego i Kubiaka na ramiona.**

Patrząc na ich ozorzałe i tryskające zdrowiem twarze, **nie chce się wierzyć,** że ludzie ci przebyli 22.600 klm. drogi. Refleksje przerywa czyjś okrzyk:

— Dajcie się przywitać z matką!

Przez tłum przeciskają się z trudem **matka i siostra Orlińskiego.** Biegnie ku nim kpt. Orliński, jest już przy sędziwej pani i całuje Ją kilkakrotnie w rękę, jak żaczek, który spóźnił się na obiad. Sędziwa pani ma łzy w oczach, patrzy na syna — bohatera i zdobywa się tylko na jedno:

— Kiedy przyjedziesz?

Idylle rodzinna przerywa na chwilę przybycie gen. Konarzewskiego, przedstawicieli poselstw: japońskiego, sowieckiego, attachés francuskiego i rumuńskiego oraz wojewody Sołtana, min. spraw zagranicznych, Ligi Powietrznej Obrony Państwa z prezesem Ponikowskim na czele i innych.

Przez tłum przedziera się premjer Bartel, który przybył celem udekorowania lotników. P. Bartel przemawia:

— Panie kapitanie! P. Prezydent Rzeczypospolitej upoważnił mnie do złożenia panu serdecznych gratulacyj z powodu pańskiego brawurowego lotu. Powtarzam panu słowa p. Prezydenta.

Potem premjer Bartel dekoruje obu lotników: **kpt. Orlińskiego złotym Krzyżem Zasługi, p. sierżanta Kubiaka srebrnym,** poczem ogląda aparat na którym obaj lotnicy dokonali bohaterskiego lotu. Na aeroplanie znać ślady długotrwałego lotu. Blacha ochraniająca motor pogięta, z dolnych skrzydeł wyłamane krańcowe przęsła.

— Dobrze musiało pana huśtać, mówi p. premjer.

— A, było wesoło, odpowiada z uśmiechem kpt. Orliński.

— Morowy z pana chłop!

Szef sztabu generalnego gen. Piskor wręczył Orlińskiemu drukowany złotem literami dekret o mianowaniu go kapitanem. Kubiakowi zaś o mianowaniu starszym sierżantem.

Atmosfera wśród zgromadzonych staje się coraz serdeczniejsza. Zewsząd sypią się natarczywe pytania. **Lotnicy odpowiadają zwięźle, fachowo i skromnie, jak przystało na prawdziwych sportsmenów.**

— Z Moskwy lecieliśmy 6 godzin... Wystartowaliśmy o godz. 8-ej rano... Bankiet? Oczywiście był... Dziękowałem lotnikom sowieckim za czynną pomoc przy naprawie aparatu w Czycie... Lot był bardzo łatwy... To była zresztą drobnostka, wobec japońskich tajfunów. Tam było gorąco...

— A jak tam było w Japonji?

— Cudowny kraj... Tylko ci fotografowie! Nie można było poprostu przejść spokojnie przez ulicę. Ogromna zresztą uprzejmość i gościnność...

— A gejsze? — odzywa się ktoś z tłumu. Kapitan Orliński uśmiecha się:

— Nie miałem miejsca w aeroplanie... Inaczej byłbym zabrał którą...

— Szyk kobietki — dodaje sierżant Kubiak.

A koledzy lotnicy dopytują się fachowych szczegółów. Dlaczego skrzydło dolne uszkodzone?

— To było tak, opowiada sierżant Kubiak. Japoński tajfun, cholera... Pod wieczór wylądowaliśmy na szczerem polu nad rzeką... Nie można było dalej lecieć. Trzeba było czekać rana. Stoimy tak w polu i zasnęliśmy w aparacie. A tu nagle zrywa się wicher. Bierze nas w powietrze na jakie 50 mtr. w górę i rzuca o płot. O mało co nie wpadliśmy do rzeki. Połamało nam koniec lewego skrzydła...

— Trzeba było dopiero aparat kurtyzować i z prawej strony dla stabilizacji, — dodaje kpt. Orliński.

— I panowie odważyli się lecieć dalej z tak uszkodzonym aparatem?

— A cóż?, mówi sierżant Kubiak. My do kolei nie nawykli...

Ciężko się zorjentować w połowie pytań. Jakto tam było, czyście zmęczeni... i t. d. kpt. Orliński uśmiechnięty i uprzejmy odpowiada:

— Nie czuję się zmęczony, nie zmęczył mnie nawet najdłuższy 11-godzinny etap podróży. Najcięższa była droga przez Ural w locie do Tokio, oraz przez Japonję i nad Bajkałem w drodze powrotnej. W czasie lotu do Warszawy, w Byrkach koło Czyty huragan uszkodził skrzydło samolotu. Był to krytyczny moment, który groził przerwaniem dalszego lotu. Znaleźliśmy jednak sposób zaradzenia złu, odpiłowując, dla równowagi, część drugiego skrzydła. Na innym znowu etapie w powrotnej podróży oderwało się śmigło. I temu złu jednak zaradziliśmy, przywiązując je poprostu drutem do aparatu. Od Orszy motor zaczął niedopisywać, trzeba było stale odciążać aparat. Jednym z niebezpieczniejszych momentów było lądowanie w nocy w Kazaniu, gdzie z wielkim tylko trudem zdołaliśmy znaleźć lotnisko. Najmilsze wspomnienia z podróży zostawił pobyt w Charbinie, gdzie tamtejsza kolonja polska witała nas ze wzruszającą serdecznością, oraz w Tokio, gdzie podejmowani byliśmy w sposób równie uroczysty, jak serdeczny. Na powitanie nasze w Japonji wyjechała flota torpedowców. Dni pobytu w Tokio były wypełnione licznemi audjencjami, przyjęciami, uroczystościami...

Dodać należy, iż od Lidy miała towarzyszyć bohaterskim lotnikom póleskadra 11 p. lotniczego (kpt. Orliński jest z tegoż pułku) pod dow. płk. Koszowskiego. Wyleciała jednak zbyt późno, bo przybyła na lotnisko w 35 min. po przybyciu kpt. Orlińskiego. Lądowanie nastąpiło po szeregu wspaniałych ewolucyj w powietrzu.

Wieczorem w kasynie oficerskim odbyło się przyjęcie kpt. Orlińskiego i sierżanta Kubiaka, przedtem jednak kpt. Orliński wygłosił 10-minutowy odczyt przez radjo. W odczycie tym m. in. powiedział:

Przez cały czas lotu zdawałem sobie sprawę z wielkiego znaczenia raidu dla propagandy **imienia polskiego.** Depesze, jakie dostałem z Tokio, dowiodły, że społeczeństwo całe bacznie śledzi drogę mego lotu. Bywały chwile, że mogłem zwątpić w szczęśliwe zakończenie raidu, lecz myśl, że sława lotnictwa polskiego zależy od tego raidu, że świat cały śledzi mój lot, nie pozwalała mi ugiąć się i zaprzestać walki.

Powróciwszy do Warszawy, staję przed całem społeczeństwem jako ten, który przywiózł z sobą doświadczenie z dalekiego lotu nad Azją i Japonją, ten, który zbadał **wielki rozwój lotnictwa sąsiadów.**

„Budujemy nasze lotnictwo. Od siły naszej floty powietrznej zależy siła całej Polski.

Liga Obrony Powietrznej Państwa umożliwiła mi dokonanie tego potężnego raidu. Wytężajmy siły, aby L. O. P. P., która stoi na straży rozwoju naszego lotnictwa, stała się potężną i silną, gdyż wtedy silnem i potężnem będzie lotnictwo polskie. Niech każdy z was zapisze się natychmiast na członka L. O. P. P.

Niech żyje Liga Obrony Powietrznej Państwa!

Nowa ustawa łowiecka.

Referat łowiecki Min. rolnictwa i dóbr państwowych opracowuje obecnie ustawę, regulującą ostatecznie sprawę łowiectwa, ochrony i hodowli zwierząt łownych. Ustawa nosić będzie tytuł: „Ustawa gospodarstwa łowieckiego“.

Ma ona ogromne znaczenie. Obecnie już dochody państwa z kart łowieckich, pozwoleń na broń myśliwską i opłat za dzierżawę terenów łowieckich wynoszą **2 miljony złotych rocznie,** przy właściwem zaś uregulowaniu tych spraw wpływy z powyższych źródeł wzrosnąć powinny przynajmniej do 5 miljonów złotych rocznie.

Nie bez znaczenia jest również eksport zwierzyny i skór. Obecnie np. eksportujemy zagranicę rocznie zgórą miljon skórek zajęczych.

Ustawa oparta będzie na najlepszych w tej dziedzinie wzorach i położy kres panującemu obecnie chaosowi wskutek istnienia na terenie Polski kilku ustaw łowieckich. Taka ilość ustaw paraliżuje walkę z kłusownictwem, gdyż zwierzyna, upolowana w okresie niedozwolonym w jednej dzielnicy Rzeczypospolitej, może być przewieziona do innej i tam swobodnie sprzedana.

Jednym z najważniejszych momentów nowej ustawy będzie **ustalenie okręgów łowieckich,** właściwe postawienie sprawy hodowli zwierzyny i wzmocnienie ochrony zwierzyny. **Znacznie obostrzone będą kary na łowiectwo środkami niedozwolonemi (wnykarstwo) i łowiectwo w terminach ochronnych.** Pozatem specjalną ochroną otoczone będą zwierzęta ginące, jak bobry, kozice, świstaki itp.

Ustawa ureguluje wreszcie sprawę odszkodowań za zniszczenia, poczynione przez zwierzynę w zbiorach.

Ustawa wydana będzie w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

ZYGZAKIEM.

Cześć, panie kapitanie!

Po wylądowaniu w Mokotowie aparat przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy, poprostu wierzyć się nie chce, że taki klekot mógł donieść swoich pasażerów całych i zdrowych na miejsce. (Z pism codziennych).

Pocoś tam leciał, panie kapitanie
I czemu lotem królewskiego ptaka
Strasznym tajfunom szedłeś na spotkanie,
Mając u boku sierżanta, Kubiaka?!

Zasiądziesz dzisiaj na miejscu poczesnem,
Bo czyniąc woli wysiłki olbrzymie,
Gwiazdom i morzu i ziemiom bezkresnym
Rzeźbiłeś mocą swoją Polski imię.

Z tobą w nas spływa wiara w los łaskawszy
I takie mocne i męskie kochanie,
Że... co tu gadać, prawdę powiedziawszy,
Toś się nam udał, panie kapitanie.

Któżby przed wami zamknął dziś serc wrota,
Gdyście spisali się, chłopy, galancie,
Że wycałować was bierze ochota.
Cześć, kapitanie! Cześć, panie sierżancie!

Ćw.

Premjera w teatrze katowickim.

„KRÓL“.

Komedja w 4 aktach Gastona de Caillaveta i Roberta de Flers'a.

Reżyser: Józef Krokowski.

Społeczeństwa demokratyczne uwielbiają cudzych królów, wymyślając na monarchję lubują się elektryzującym słowem: król!

Wszystko jedno jaki król, czy też królik, byle woził ze sobą zamiast cylindra w pudełku koronę, a w futerale ten gruby i ciężki interes (jak mówi pani Boudier) zwany pospolicie berłem.

G. de Caillavet i R. de Flers wykpili i w niemiłosierny sposób i wychłostali w „Królu“ przedstawicieli republiki francuskiej, którzy mając w zanadrzu miljon tyrad na cześć demokracji, z całym przepychem i atencją witają w Paryżu rozmaitych wielkich i małych monarchów, upajając się powiedzeniami: najjaśniejszy panie... wasza królewska wysokość, a uściśnięcie ręki ukoronowanego jegomościa uważają za szczyt przyjemności ziemskich.

A jak takiego króla podejmują, goszczą! Przyjacielowi powinno się zawsze życzyć: zostań królem. A zostać nim w dzisiejszych czasach bardzo łatwo: robi się zamach stanu, rozbrykanej demokracji grozi się batem, i po kilkumiesięcznej dyktaturze, wkłada się zamiast cylindra koronę, a u jubilera zamawia się ten gruby i ciężki interes... berło.

Taki zamach stanu urządził w Katowicach p. Krokowski i zrobił się „Królem“ (nie wiadomo tylko czy pytał o pozwolenie dyktatora). Co prawda p. Korkowski nie wyciągał z futerału królewskiego interesu, lecz pomimo tego miał kolosalne powodzenie u tłumnie zebranej na widowni publiczności, a w szczególności u płci pięknej. Może w majestacie swoim p. Krokowski był nieco za monotonny, jednak cała królewska postać opracowana rzetelnie wywołała bardzo miłe wrażenie i świadczy o nieprzeciętnym talencie aktorskim p. Krokowskiego. W każdym razie kandydat naszych domorosłych monarchistów książe Yorku, znalazł groźnego konkurenta w osobie p. Krokowskiego.

Jego Królewska Mość Jan IV (niby p. Krokowski) raczył uwieść dwie kobiety. Naturalnie z powodzeniem, bo któż ma po temu najwięcej warunków, jak nie władca. Z pierwszą poszło jak z płatka, a z drugą jeszcze łatwiej. Pierwsza to Teresa Marnix artystka komedji. Grała ją p. Krzywicka. Jest to prawdziwa grand-amantka, którejby się nie powstydziła żadna scena stolicy. Z taką gracją dawała się uwodzić królowi, że chciałoby się wołać jeszcze! — jeszcze, aby patrzeć na te cudowne sceny, jednak król uwodzi bardzo szybko i sceny błyskawicznie kończą się — naturalnie już nie na oczach rozentuzjazmowanego audytorjum. Druga ofiara temperamentu królewskiego, żona posła socjalistycznego p. Bourdier w interpretacji utalentowanej aktorki p. Bohdańskiej, zasłużyła na szczery poklask.

Pechowy w miłości, a „cudowne dziecko“ w polityce poseł Bourdier był świetnie ujętym typem przez p. Chmurkowskiego. Również i pp. Puchalskiemu (Margrabia) i Kijowskiemu (Blond) doskonałym aktorom należą się słowa uznania.

P. Krokowski wyreżyserował sztukę bez zarzutu. Tłomaczenie Adama Grzymały-Siedleckiego świetne.

Niech żyje Król! Jan Procner.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Wtorek Dziś Wacława Kr. M. Jutro Michała Archanioła. Wsch. słońca 5.31 Zach. „ 5.24

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar

Dziś po raz trzeci „Oj, mężczyźni, mężczyźni“ Zalewskiego.

Czwartek premjera „Dar poranka“.

Piątek teatr nieczynny

Teatr Sosnowiecki w Dąbrowie.

W środę w sali „Kometa“ — „Oj, mężczyźni, mężczyźni“.

Zapowiedzi teatralne.

Znakomita komedjo-farsa Zalewskiego przyjęta tak życzliwie przez publiczność, ustąpi wnet miejsca sztuce G. Forzano „Dar poranka“.

„Dar poranka“ w wykonaniu pp. Senowskiej, Mori, Szaniawskiej, Kaweckiej, Kubinskiego, Dytrycha, Jastrzębskiego, Palańskiego, Zbyszkowskiego, Lenczewskiego, Jasieńskiego, Girtlera i in. Nowe dekoracje i meble, frapujące swym wykwintem i stylowością. Zapowiedź „Dar poranka“ wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród naszej publiczności.

Jako następną premjerę dyrekcja przygotowuje Fredry „Zemstę za mur graniczny“ w zupełnie nowych dekoracjach i kostjumach. Wznowienie u nas komedji Fredrowskiej spotka się zapewne z uznaniem naszej publiczności, spragnionej poważniejszego repertuaru, tembardziej, że reżyserja tej komedji spoczywa w rękach dyr. Stanisława Knake-Zawadzkiego.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj.

Udziałowy: „Syberja“ (Carskie złoty)

Sfinks: Sodoma i Gomora.

Uruchomienie ognisk oświatowych w powiecie.

Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego wzorem lat ubiegłych przystępuje do zorganizowania w roku szkolnym 1926—1927 ognisk oświatowych w Czeladzi i gminach wiejskich powiatu Będzińskiego. Ogniska oświatowe mają za zadanie w pierwszym rzędzie otwierać kursy wieczorowe dla młodocianych i dorosłych z programem: a) dla analfabetów, b) dopełniające już nabyte przez słuchaczy wiadomości w szkole powszechnej i c) szkoły powszechnej 7-klasowej. — Termin otwarcia kursów, wyżej wymienionych, ustala się na dzień 15 października br. W związku z powyższem w niedzielę, dnia 10 października rb., o godz. 8.30 rano odbędzie się w Będzinie w sali posiedzeń Sejmiku instrukcyjna konferencja dla kierowników ognisk oświatowych i wogóle nauczycielstwa wykładającego na kursach, przy udziale p. inspektora szkolnego i instruktora prelegenta.

Cena mięsa wołowego.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji cennikowej przy Magistracie sosnowieckim ustalono cenę mięsa wołowego na 2 zł. za klg. Cena obowiązuje od dzisiaj.

Odznaczenie.

Na urządzonym we Lwowie konkursie architektonicznym, p. n. „Tani dom“, architekt powiatowy, p. S. Wąs z Będzina otrzymał 3 nagrodę za nadesłane projekty budowy tanich domów mieszkalnych.

Awanse urzędników.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, w którym określa warunki, ustalone na Radzie Ministrów, co do awansu i podwyższenia poborów urzędników, zajętych w administracji państwowej. Awanse mogą być w roku bieżącym dokonane bezzwłocznie w tych władzach, urzędach i instytucjach, w których reorganizacja już została dokonana, przyczem za zreorganizowane uważać należy te władze, urzędy i instytucje, dla których zostały ustalone nowe, zredukowane etaty. W latach przyszłych normalnym terminem awansów pozostaje 1 stycznia i 1 lipca każdego roku, a awanse poza temi terminami, konieczne ze względów służbowych, mogą być dokonywane za zgodą Rady Ministrów, wyłącznie na stanowiska kierownicze.

Odłożenie konferencji.

Zapowiedziana na dzisiaj konferencja w Inspektoracie pracy w Sosnowcu w sprawie, dotyczącej rozstrzygnięcia, co do ustalenia płac w przemyśle hutniczym i metalowym została odłożona na dziś godz. 2 i pół pop. Odłożenie konferencji zostało spowodowane tem, że przedstawiciele przemysłowców nie zdołali jeszcze wyjaśnić niektórych szczegółów podwyżki.

W konferencji dzisiejszej pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Gallota wezmą udział przedstawiciele stron zainteresowanych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa regulacji ostatecznie dzisiaj będzie zakończona.

Z życia towarzyskiego.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Grudziądzu ślub panny Marji Czarneckiej, córki b. dyrektora teatru w Sosnowcu z panem Piotrem Foistikiem, urzędnikiem Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w Sosnowcu. Młodej parze życzymy powodzenia na nowej drodze życia.

Kursa dla analfabetów oraz dokształcające w Grodźcu.

Z inicjatywy władz szkolnych kierownictwo szkoły powszechnej nr. 2 w Grodźcu organizuje przy tej szkole (dawniej Grodzieckiego Towarzystwa) kursa dla analfabetów oraz dokształcające dla dorosłych. Na kursa te zapisać się mogą osoby powyżej lat 14 przyczem w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów starszych, zostaną utworzone specjalne komplety dla dorosłych. Opłaty za uczęszczanie na wspomniane kursa wynoszą 50 gr. jednorazowo wpisowego oraz po 50 gr. miesięcznie. Zapisy kandydatów przyjmuje kancelarja szkoły powszechnej nr 2 w godzinach od 9 do 12 przed południem oraz od 1 do 4 popołudniu.

Rozwydrzenie szumowin.

Pisaliśmy już, iż wszelkiego rodzaju męty społeczne, rozzuchwalone łagodnem postępowaniem władz sądowych i jeszcze łagodniejszym rygorem więziennym, zaczynają wprost kpić z władz bezpieczeństwa, lekceważąc nie tylko wszelkie zarządzenia, lecz występując nawet czynnie przeciwko policji. Jednym z przykładów obecnych stosunków w tej dziedzinie jest, choćby dążenie opryszków do wskrzeszenia dawnych „turniejów“, polegających na staczaniu gromadnych walk na kamienie, noże i broń palną. Przed tygodniem, gdy po raz pierwszy urządzono na polach obok Warpia podobną zabawę, policja rozpędziła bandę, aresztując najczynniejszych przywódców. Zdawałoby się, że położy to kres dalszemu urządzaniu tego rodzaju widowisk, tymczasem w ubiegłą niedzielę znów zawiadomiono policję, że na t. zw. górze Kotłowej, w pobliżu nowego Będzina, dwie bandy opryszków rozpoczęły bójkę.

Na miejsce wysłano natychmiast konny oddział policji, lecz ze względu na otwarty teren banda na widok policji pierzchła i zdołano ująć tylko kilku „rycerzy“.

Szabas nie uznaje niedzieli.

Moszek Szabas, jeden ze sklepikarzy żydowskich w Sosnowcu, nie stosuje się do obowiązujących przepisów i handluje w niedzielę. Smutnie się to jednak skończyło, gdyż uparty Szabas został pociągnięty przez policję do odpowiedzialności za naruszenie dnia świątecznego.

Ofiara na biedne dzieci.

p. Antoni Wróblewski zamiast udziału w pożegnaniu p. inżyniera St. Szafrańskiego, b. szefa Stalowni i Walcowni Milowickiej —

Na zabawę poszedł bić kobiety

Na zabawie ludowej w Dąbrowie policja aresztowała znanego opryszka O. Lisa, który z nieznanych powodów uderzył w twarz jedną z kobiet. Przy złoczyńcy znaleziono otwarty nóż sprężynowy i widelec, któremi to „instrumentami“ posługuje się Lis w swych rozprawach zbójeckich.

Ruch wydawniczy.

Nakładem „Bibljoteki Dzieł Wyborowych“ Warszawa, Sienkiewicza 12, ukazało się J. Ig. Kraszewski „Djabeł“, Tom pierwszy. — Niniejsza powieść jest doskonałem zwierciadłem epoki Stanisława Augusta. Oprawiona cena w prenumeracie 1 zł. 39 gr. Cena poza prenumeratą 2 zł. 20 gr.

Kradzieże.

W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy włamali się do sklepu jubilerskiego Pulki Szyi przy ul. Modrzejowskiej 26 w Sosnowcu, skąd skradli biżuterję oraz zastawy stołowe na ogólną sumę 1139 zł.

Z mieszkania Henczyńskiej Antoniny zamieszkałej w Będzinie, w nocy z dnia 26 na 27 bm. skradziono garderobę, wartości 453 zł. Sprawcy kradzieży nieznani.

Czuły małżonek.

W stosunkach małżeńskich państwa Jeske, zamieszkałych w Sosnowcu przy ul. Sąsiedzkiej 2 coś się popsuło, gdyż czuły mąż Bronisław został oskarżony przez swą połowicę Anielę o znęcanie się nad nią.

Zaginiony.

19-letni Wacław Kapuścik, uczeń szkoły handlowej w Królewskiej Hucie, zamieszkały u ojca swego Franciszka na Dębowej Górze przy ul. Stacyjnej, wyszedł z domu 21 b. m. i dotąd nie wrócił. Zaniepokojony ojciec zwrócił się do policji o odszukanie zaginionego.

Głosy publiczne.

Prawda o życiu społecznem Grodźca.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo: My niżej podpisani obywatele Grodźca, reprezentujący wszystkie warstwy i stany tutejszej ludności, nie mało zdziwieni i zaskoczeni zostaliśmy artykułem „Polonji“ z dnia 19 b.m. p. t. „Z wędrówki po Grodźcu“ i w imię prawdy prosimy o łaskawe umieszczenie na łamach „Kurjera Zachodniego“ następujących słów kilka sprostowania.

Nie wiemy, jaką drogą przybyli autorzy wzmiankowanego artykułu do Grodźca, musimy jednakże na wstępie sprostować, iż podróż do Grodźca z najbliższej stacji kolejowej t. j. z Będzina można odbyć po względnie równej szosie, odbudowanej w roku 1923 przez Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych, nie mówiąc już o szosie w kierunku Szarleja, która dopiero w roku ubiegłego przez Sejmik będziński została doprowadzona do należytego stanu.

Dziwi nas niezmiernie, iż w sprawach interesujących ogół mieszkańców, pisze się rzeczy niestworzone. Dlatego też nie może

my przemilczeć zarzutów, stawianych jednej warstwie społeczeństwa zupełnie niesłusznie i niezgodnie z rzeczywistością. Nie wiemy z jakich pobudek miejscowy kościół parafjalny odnowlono dopiero teraz, w oczekiwaniu przyjazdu J. E. księdza biskupa Kubiny po powrocie z Ameryki, bo o ile się nie mylimy, to zdaje się nastąpiło to na zasadzie wezwania władzy duchownej. Prawdą jest, iż w swoim czasie złożono na kościół grodziecki 86 tysięcy rubli w banku, które moskale wywieźli z sobą. Tak poważna suma zebrana była z ofiar miejscowej inteligencji, włościan i robotników, a w lwiej części od miejscowego przemysłu i właściciela majątku ziemskiego. Gdy dozór kościelny, którego działalność pozostawia dużo do życzenia, o czem przekonać się można chociażby z panujących nieporządków na cmentarzu, uznał potrzebę odnowienia kościoła wcześniej, to niewątpliwie potrzebne na ten cel fundusze znalazły by się, gdyż właśnie ta źle widziana przez „Polonję" warstwa społeczeństwa nigdy nie uchyla się do składania ofiar, czemu dała już niejednokrotnie dowody w urządzeniu różnego rodzaju zbiórek na cele społeczne. Przytoczymy tutaj tylko jeden fakt zbiórki podczas „Tygodnia lotniczego" w roku ubiegłym, gdy Grodziec co do rezultatów znalazł się prawie na równem miejscu z okolicznemi miastami Będzinem i Dąbrową.

Kościółek na górze św. Doroty w swoim czasie odnowiono, wzmocniono za pomocą ankrów i pokryto nową dachówką kosztem Grodzieckiego Towarzystwa i p. Ciechanowskiego, a obecny jego stan przypisać należy jedynie skutkom wojny i różnym właściwościom geologicznym. W celu odbudowy zniszczonego kościółka zawiązał się już przed rokiem Komitet, który rozpocznie swoją działalność dla zebrania potrzebnych funduszów po zatwierdzeniu statutów przez odnośne władze, gdyż jak wszystkim wiadomo, niezalegalizowana instytucja nie ma prawa organizować zbierania ofiar.

Kapliczka zaś, znajdująca się obok kopalni Zakładów Solvay, nie przedstawia żadnej wartości artystycznej, a tylko jedną ruinę, nadającą się do rozbiórki, tembardziej, że postawiona jest na środku ulicy Gródkowskiej i przeszkadza ruchowi kołowemu. Dlatego też w roku 1923 Zakłady Solvay wystąpiły do Urzędu gminnego i Dozoru kościelnego o przeniesienie jej na miejsce więcej odpowiednie i za wspólną zgodą instancyj w tym wypadku miarodajnych, kosztem wymienionych zakładów, wybudowano na placu ofiarowanym przez p. Ciechanowskiego nową kapliczkę według projektu architekta p. Nowakowskiego. Jednakże kilku malkontentów z pobudek czysto osobistych przeciwstawiło się tej decyzji i na tem tle powstał zatarg, który oparł się o władze powiatowe, które w konsekwencji nakazały przeniesienie figurki św. Jana do nowej kapliczki i usunięcie gruzów starej.

Co do Kółka rolniczego, to możemy zapewnić, iż właśnie dzięki obecnemu zarządowi placówka ta, jedna z najstarszych w Grodźcu, utrzymuje charakter instytucji bezpartyjnej i pomimo wszystkich usiłowań różnych warchołów, nie udało się z niej zrobić sklepiku partyjnego.

Czytając artykuł w „Polonji" ma się wrażenie, jak gdyby tutejsza inteligencja nic nie czyniła na polu społecznem, a tymczasem tak nie jest, o czem świadczą te liczne placówki społeczne, kulturalno-oświatowe i sportowe, które rozwijają się znakomicie. Przeżywany ostatnio przez wszystkich kryzys gospodarczy odbił się wprawdzie również i w Grodźcu ujemnie na rozwój uróżnych instytucyj, jednakże obecnie czasy poprawiają się i odczuwa się duże ożywienie w życiu społecznem. Inteligencja grodziecka nie zaniedbała niczego w celu uświadomienia społeczeństwa w miłości Ojczyzny i zgodnej współpracy dla dobra kraju i zawsze chętnie i wszędzie staje do apelu, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Następują podpisy poważnych obywateli grodzieckich z podpisem p. Marji Ciechanowskiej na czele.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P.K.O. celem uiszczenia przedpłaty za październik 1926 roku.

Niecodzienna awantura pijacka.

WYSTĘP OJCA MIASTA W PIWIARNI, NA ULICY I W KOMISARJACIE.

W Sielcu w Sosnowcu zdarzają się dość często pijackie awantury, lecz ta, którą ludność Sielca oglądała w ubiegłą sobotę, ze względu na osobę głównego bohatera jak i na swój przebieg dawno nie była notowana w kronice policyjnej. Bohaterem jej był mianowicie

znany ze swej działalności radny miejski

z klubu PPS i zarazem delegat górniczy kop. „Hr. Renard" p. Leon Sadowski.

Pan radny po całotygodniowej pracy dla dobra miasta i swych kolegów — górników, rzetelnie popił sobie, poczem jeszcze

udał się do piwiarni Paługi

przy ul. Staszica by dopełnić się piwem. Rozsiadłszy się wygodnie, miał wrażenie, że jest przynajmniej pełnomocnym ministrem lub innym wyższym dygnitarzem. W międzyczasie wszedł do piwiarni policjant z konnego oddziału i zwrócił się do gospodarza, z zapytaniem, czy nie był tam jego kolega. W odpowiedzi wyręczył gospodarza Sadowski mówiąc:

Był tu taki łobuz, jak i ty...

Zaczepiony policjant, mając przed sobą pijanego jak bela, wyszedł narazie, poczem przyprowadziwszy kolegę, poprosił p. radnego o udanie się do komisarjatu celem wytrzeźwienia. Wówczas dopiero radny socjalistyczny wyładował cały swój temperament. Jakto, jemu radnemu policja śmie proponować swe towarzystwo i gdzie jeszcze? do komisarjatu!? Nie, na to groźny radny nie mógł się zgodzić. Uderzył więc

jednego z policjantów dwukrotnie w twarz,

kopnął go w brzuch, przyczem i Pałydze też się dostało od rozjuszonego dygnitarza, który krzyczał przytem:

— Zobaczycie, jak my socjaliści dojdziemy do władzy, wywieszamy wszystkich policjantów!

Akcja przeniosła się następnie na ulicę, gromadząc tłumy mieszkańców, pomimo iż była już godzina 8 wieczór. Sadowski, szamocząc się z policjantami, wydzierał się na całe gardło:

— Towarzysze ratujcie, bo policja morduje!

Jednakże jakoś nikt z obecnych nie pospieszył na ratunek „mordowanemu". Przybyło natomiast jeszcze dwuch policjantów, którzy wspólnie z kolegami zanieśli Sadowskiego do komisarjatu.

Tu pognębiony w swej godności ojciec miasta wpadł w szał:

rzucił się z zębami na policjantów, przyczem ugryzł posterunkowego Smejlika

w rękę powyżej łokcia, poczem rzucił się do stojaka z karabinami, chcąc... walczyć na bagnety. Karabiny jednakże były przymocowane, tak że Sadowski nie mógł żadnego wyrwać, natomiast jeden karabin złamał. Aby nareszcie poskromić furjata

założono mu przemocą kajdanki

i skutego ułożono do snu.

Zmęczony bohaterską walką pan radny spał jak suseł do samego rana.

Po spisaniu protokułu policja wymówiła gościowi

bezpłatne mieszkanie.

Jednakże p. Sadowski, czując się widocznie bardzo dobrze w przygodnem mieszkaniu, a może w przystępie zbytniej skromności chcąc uniknąć owacyj, jakie mu chcieli urządzić mieszkańcy Sielca, prosił o udzielenie mu gościny w komisarjacie na całą niedzielę.

Policjanci, jako ludzie taktowni, rozumiejąc sytuację, w jakiej był czcigodny ojciec miasta, zgodzili się na jego prośbę. Dopiero wieczorem p. Sadowski

opuścił chyłkiem gościnne apartamenty

komisarjatu sieleckiego.

Wiadomości ze Śląska.

Poseł Ciszak rozbił Narodową Partję Robotniczą na Śląsku.

Jak już przed paru dniami donosiliśmy, w Narodowej Partji Robotniczej na G. Śląsku zanosiło się na rozłam.

W dniu wczorajszym rozłam ten stał się faktem dokonanym. Mianowicie na Zjeździe N. P. R. lewicy, który się w dniu wczorajszym odbył, postanowiono założyć nowe stronnictwo. Na Zjazd przybyło 62 delegatów z powiatów: Katowickiego, Pszczyńskiego, Świętochłowickiego i Rybnickiego.

Obrady zagaił imieniem komitetu organizacyjnego p. Kozyra. Referat zasadniczy wygłosił poseł Ciszak z Poznania.

Zjazd uchwalił rezolucję postanawiającą założenie N. P. R. lewicy na Śląsku.

Do tymczasowego zarządu wybrano **p. Kozyrę** (prezes), **p. Kulę** (wiceprezes), **p. Klinowskiego** (sekretarz), **p. Czaje** (skarbnik).

Następnie wybrano delegatów na kongres N. P. R. lewicy, który ma się odbyć dnia 3 października w Poznaniu, na którym mają być powołane naczelne władze nowego stronnictwa.

Z doli i niedoli kolejarzy śląskich.

Ze sfer kolejarzy piszą nam:

Pomimo, iż Wielkie Katowice posiadają 180.000 ludności, tj. o wiele więcej, niż np. Częstochowa, to jednak kolejarze w Częstochowie dostają dodatek na mieszkanie **według skali I klasy, a kolejarze w Katowicach według II klasy** i to już od 2 lat! Z tego wynikają takie nonsensy, iż referent w VIII grupie dostaje na **mieszkanie niecałe 10 zł., do których musi jeszcze dopłacać kilka złotych miesięcznie, by zapłacić podatek komunalny,** a na mieszkanie nie ma nic, choć musi płacić za nie około 40—50 złotych, nie licząc wody, gazu, elektryczności itp., choć komorno drożeje.

Nadomiar złego od 1 stycznia r. b. kolejarzom śląskim obcięto odrazu 25 procent, tj. czwartą część poborów miesięcznych na sanację skarbu, choć w reszcie Polski odjęto kolejarzom tylko od 4—6 procent. **Od lipca w całej Polsce przywrócono kolejarzom pobory grudniowej wysokości** (z r. 1925), **a kolejarzom śląskim w dalszym ciągu nie wypłaca się 20 procent dodatku kresowego** (drożyźnianego). Że na Śląsku faktycznie jest drogo, dowodzi fakt, iż nietylko Katowiczanie, ale z dalszych okolic ludność tłumnie jeździ po wszelkie zakupy do Sosnowca i Będzina.

Pomimo drożyzny i trudnych warunków pracy na Śląsku, niewygórowane postulaty kolejarzy nie znajdują posłuchu w sferach rządowych. **To stałe lekceważenie żądań kolejarzy przez rząd, ciągłe obiecanki, zwodzenia doprowadza do tego, że już 3 związki zawodowe kolejarzy zgłosiły oficjalnie swoje przystąpienie do międzynarodówki** (między niemi jeden, zwany dawniej Chrześcijańskim Związkiem, założony przez ks. Patrona Adamskiego).

Również podkreślić trzeba, iż niektóre **czasopisma ogłaszają fantastyczne wprost szczegóły o rozrzutnej gospodarce i nadużyciach w kolejnictwie śląskiem, co wprowadza wielkie rozgoryczenie w masy kolejarskie głównie z tego powodu, iż Dyrekcja kolei nie wyjaśnia w prasie, czy owe wiadomości polegają całkowicie na prawdzie.**

Wreszcie trzeba nadmienić, że **kilkakrotne defraudacje pieniężne, jakie się zdarzyły za rządów poprzedniego prezesa Dyrekcji i pozostawienie na wolności winowajców,** wywołało wiele niezadowolenia śród ogółu uczciwych kolejarzy. Zarówno też **niesprawiedliwe traktowanie pracowników** przez niektórych zwierzchników, jakoteż awansowanie młodszych wiekiem i latami służby bez egzaminów z pominięciem starszych [illegible] nych kolejarzy, wywołują wielkie rozgoryczenie, które fatalnie odbija się na wydajności pracy. Przecież tylko właściwy człowiek, na odpowiedniem stanowisku, może być zadowolony i pracować normalnie dla dobra Państwa. Powyżej opisane zaś niewłaściwości i błędy administracji, a co najważniejsza głód, burzący w żołądkach, wobec zbliżającej się zimy i nieustającego wzrostu drożyzny są najgorszemi doradcami człowieka pracującego. A—Ka.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar teatru

Wtorek 28 premjera „Hrabina".
Środa 29 „Żydówka". Występ Stanisława Gruszczyńskiego.
Czwartek 30 po raz drugi „Hrabina".

Stanisław Gruszczyński.

Najznakomitszy tenor polski wystąpi gościnnie w operze katowickiej tylko jeden raz w środę dnia 29 bm. w operze F. Halevy'ego „Żydówka", w której znakomity gość odtworzy popisową rolę żyda Eleazara. „Żydówkę" śpiewa primadonna opery katowickiej p. Liljana Zamorska. Niewątpliwie publiczność katowicka korzystając z rzadkiej sposobności słyszenia najświetniejszego tenora polskiego zapełni widownię po brzegi. Kasa teatru przyjmuje zamówienia na bilety telefonem Nr. 34 48.

Odroczenie uroczystości odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego.

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych uroczystość odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego w Brzezin nad Odrą **została odroczona do dnia 17 października z powodu trudności natury technicznej.**

Na uroczystość w dniu 17 października pomimo pierwotnych zapowiedzi, **nie przyjedzie p. Prezydent Rzeczypospolitej,** tylko wydelegowany będzie specjalny zastępca. Oprócz zastępcy p. Prezydenta przyjedzie p. marszałek Piłsudski oraz inni członkowie rządu.

Prace przy wykończeniu pomnika i kaplicy prowadzone są z należytym pośpiechem, ażeby już terminu tej wspaniałej manifestacji nie odkładać.

Projekty na wnętrze kaplicy **opracował** znany i ceniony na Śląsku artysta malarz **prof. Ligoń.**

Wyjazd p. wojewody.

P. wojewoda Grażyński wyjechał wczoraj w południe do Warszawy w sprawach służbowych. Pobyt p. wojewody w stolicy przeciągnie się prawdopodobnie do niedzieli.

Przyjazd wycieczki dziennikarzy czeskosłowackich.

W dniu 10 października przyjedzie do Katowic, celem zwiedzenia przemysłu śląskiego wycieczka dziennikarzy czeskosłowackich. Syndykat dziennikarzy śląskich i Zagłębia Dąbrowskiego zajmie się przyjęciem gości.

Nowe domy dla kolejarzy

Zarząd kolejowej kasy emerytalnej dla robotników wybudował domy mieszkalne dla kolejarzy w Ligocie, **które będą oddane do użytku dnia 15 listopada r. b.** Starający się o mieszkanie w tych domach, winni zgłaszać do dyrekcji kolei należycie uzasadnione wnioski z zaświadczeniem urzędu mieszkaniowego, lub gminnego, że dotychczas nie uzyskali mieszkań.

Pokłady soli w powiecie Pszczyńskim.

Między Rybnikiem, Żorami i Zawodą (pod Orzeszem) znajduje się odkryte przed kilku laty **złoże kamiennej soli.** Obejmuje ono około 90 km. powierzchni, głębokość pokładu wynosi 100—400 metrów w północnej części i 250—300 metrów w południowej.

Jubileusz zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku.

Zakład dla umysłowo chorych w Rybniku obchodzi w tym roku 40-lecie istnienia swego. W tych 40 latach zakład przyjął blisko 7000 różnych chorych. W roku bieżącym przyjął 140 nowych chorych dotychczas zwolnił 63. Stan chorych w dniu 19 września 773.

W sprawie strajku w kinach katowickich.

W dniu wczorajszym odbyło się w Magistracie katowickim posiedzenie komisji podatkowej, która zajmowała się zatargiem wynikłym między Magistratem a właścicielami kin, na tle podwyższenia podatku komunalnego od biletów wstępu. Niestety na komisji tej nie doszło do porozumienia.

Dziś na posiedzeniu Rady miejskiej będzie rozpatrywana sprawa podwyżki. Spodziewać się należy, że w najbliższych dniach zatarg zostanie zlikwidowany.

Awantura w przedziale dla kobiet..

Wczoraj o godz. 4-ej rano dworzec katowicki był widownią małej awantury, która wynikła między b. urzędnikiem policji p. W. J. a konduktorem. Mianowicie p. W. J. gwałtem chciał podróżować w przedziale dla pań. Jednak konduktor zwrócił p. W. J. grzecznie uwagę, że panie chcą same podróżować. P. W. J. był naturalnie wręcz przeciwnego zdania. I tak od słowa do słowa wynikła bardzo głośna awantura, która znalazła swój epilog w komisarjacie policji na dworcu, gdzie spisano protokuł.

Kronika Olkuska.

WYBORY DO KASY CHORYCH.

W dniu 25 bm. odbyły się wybory do Rady powiatowej Kasy chorych w Olkuszu. — Na 6014 mających prawo głosowania, głosowało 3091, z czego lista Nr. 1 (grupa prawicowa pod nazwą „Praca") otrzymała 335 głosów, za lista Nr. 2 (lista związków zawodowych) 2756 głosów, wskutek czego do Rady pow. Kasy chorych z listy pierwszej weszło 3 członków, tp. pp. Pyzalski, Lorek i Bednarski, z listy drugiej 27 członków, a mianowicie: pp. Mrożewski, Adamczyk, Latos, Głowacki, Tuchowski, Aksamit, Kapuścik, Martyniak, Czerniak, Zmysło, Szafit, Krawczyk, Kwiecień, Probierz, dr. Niepielski, Matusiak, Żmuda, Dobrek, Stasik, Pietruszecki, Krzemień, Kowaczyk, Nowak, Kula, Feycz, Demciuch i Majcherkiewicz.

Zakończenie roku szkolnego.

W państwowej szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Olkuszu, zakończono w niedzielę, dnia 19 bm. rok szkolny bardzo uroczyście. Po nabożeństwie, w sali szkoły, odbyło się uroczyste posiedzenie, na którem p. inż. Kamiński, dyrektor szkoły, zdał sprawozdanie z działalności tego Zakładu naukowego. Pozatem przemawiali: kierownik warsztatów p. Kowalski, prof. Klaska i inni. — Pięknie przemawiał do zebranych uczniów ks. kanon. Urbański, proboszcz z Golonoga, który szczerze interesuje się młodzieżą rzemieślniczą. Z rąk tej jego kończący szkołę rzemieślniczą otrzymali świadectwa. Zakończenie roku szkolnego miało charakter uroczysty, szkoda, że z pośród Rady Opiekuńczej szkoły był tylko jeden jej członek, p. Jarno (senjor), a z pośród miejscowych obywateli prawie nikt. — Salę szkolną zapełnili licznie rodzice opuszczających szkołę, oraz wszyscy uczniowie szkoły.

W roku bieżącym otrzymali świadectwa: Jan Czaj z Rokitna, pow. Włoszczowski; Franciszek Ciempka z Zagórowej, pow. Olkuski; Stefan Duda z Gołczy, pow. Miechowski; Jan Gałka z Kosmołowa, pow. Olkuski; Franciszek Kowalik z Wywlej, pow. Włoszczowski; Józef Kasprzycki z Jędrzejowa; Wincenty Krzepczak z Rokitna, pow. Włoszczowski; Jan Łysek z Łan Wielkich, pow. Olkuski; Bolesław Mazela z Olkusza; Władysław Michalski z Makowa, pow. Miechowski; Franciszek Mrugała ze Sławkowa; Leon Sikora ze Strzemieszyc; Lucjan Tylkowski z Olkusza; Kazimierz Wery z Żabkowic; Roman Wikliński z Wielkopola, pow. Włoszczowski; Wład. Wanik z Ogrodzieńca; Antoni Wojasik z Dąbrowy Górniczej i Stanisław Zuchowicz z Chlewic, pow. Włoszczowski.

Z Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Zarząd Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Olkuszu zakończył [illegible] sezony kolonji leczniczej w Mazańcu. Rezultaty pod względem zdrowotności dzieci, okazały się b. dodatnie, — i jak na początek — zrobiono w tym kierunku wiele.

Obecnie Zarząd T-wa, a właściwie jego prezes dr. Łapiński krząta się około akcji zainteresowania kolonją szerokich rzesz robotniczych, oraz przemysłu. Prowadzone są konferencje z robotnikami, mające na celu dobrowolne opodatkowanie się na rzecz kolonji po 5 groszy miesięcznie przez każdego robotnika. Według obliczenia 5-groszowe składki wszystkich robotników powiatu Olkuskiego, przyniosłyby około 400 złotych miesięcznie. Ładny przykład daliby robotnicy, gdyby zamiar ten dał się urzeczywistnić. Pozatem czynny Zarząd ma zamiar zwrócić się o pomoc do przemysłu. Za przemysłem powinny iść Magistraty zagłębiowskie, instytucje samorządowe w Zagłębiu nawet interesują się kolonją, bo Magistrat sosnowiecki, aczkolwiek późno, już w bieżącym roku zwracał się do T-wa Przeciwgruźliczego w Olkuszu o przyjęcie dzieci.

Gdyby pomoc finansowa była dostateczna, to Zarząd Towarzystwa przystąpiłby bezwzględnie do budowy własnego domu już z wiosną. Teren pod budowę w okolicy Mazańca Magistrat olkuski już przyobiecał i nic obeszłoby się też i bez tego, aby kolonja nie otrzymała od miasta potrzebnej ilości drzewa na budowlę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Żądania Gen. Dyrekcji kolei.

WYWIAD Z P. MINISTREM KOLEI, INŻ. PAWŁEM ROMOCKIM.

Przedstawiciel Polskiej Agencji publicystycznej zwrócił się do p. ministra kolei z prośbą o wyjaśnienie szeregu kwestyj, związanych z utworzeniem i organizacją Ministerjum komunikacji. P. minister Romocki udzielił wyjaśnień następujących:

— Powołanie do życia Ministerjum komunikacji jest związane przedewszystkiem z **równoczesnem usamodzielnieniem zarządu Polskich Kolei państwowych**, które pomimo stosowanej do nich nazwy „przedsiębiorstwa państwowego" nie korzystały dotychczas w sposobie zarządzania z uprawnień w zakresie chociażby ograniczonym, bez których cechy przedsiębiorczości rozwinąć się nie mogą.

Mająca się utworzyć **Generalna Dyrekcja kolei w przeciwieństwie do zarządu dotychczasowego jest jednostką prawną z prawem korzystania z handlowych kredytów**, stąd w okresach finansowo trudniejszych dla kolei, w momentach przejściowych np. w kwartale pierwszym, w okresie najmniejszych przewozów i najmniejszych wpływów jest możność korzystania z kredytu bez uciekania się do pomocy skarbu państwa. Klauzule, ograniczające te możność i nadzór nad Gen. Dyrekcją kolejową, sprawowany przez Ministerjum komunikacji, zabezpieczają w mierze dostatecznej, aby kredyt taki nie został zużyty. Rzeczą naturalną jest, że uprawnienia do korzystania z tych kredytów nie naruszają w zupełności podstawowych przepisów konstytucyjnych o zawieraniu pożyczek państwowych.

Drugą cechą kapitalnego znaczenia dla przedsiębiorczości, jest zastosowany dla Gen. Dyrekcji kolei **sposób budżetowania**. Jeszcze jako referent sejmowej komisji budżetowej dla preliminarza Ministerjum przemysłu i handlu przy omawianiu spraw t. zw. przedsiębiorstw państwowych uzasadniałem pogląd, że **uchwalenie planu gospodarczego przedsiębiorst paragrafami czy działami stoi w tak rażącej sprzeczności z przedsiębiorczością**, ze zdolnością przystosowania się do konjunktur i konieczności eksploatacyjnych, iż warunkiem nieodzownym usprawnienia przedsiębiorstw jest rozwiązanie rąk inicjatywie zarząd przez zmianę w praktyce budżetowej. Dowód słuszności mego twierdzenia upatruję nietylko w doświadczeniu przedsiębiorstw prywatnych, chociażby największych, które zarządów swoich nie krępują szczegółowymi planami eksploatacji i to na rok naprzód, ale również w doświadczeniu, w kierownictwie naszych przedsiębiorstw państwowych. W wykonaniu planów gospodarczych najniższa wydajność finansowa dpowiada u nas największemu skrępowaniu budżetowemu i odwrotnie, wywojowana **samodzielność przedsiębiorstwa, jak np. w Chorzowie dała rezultaty najlepsze.**

Wśród innych warunków korzystnych, w jakie postawiona zostaje Gen. Dyrekcja kolei, podkreślić należy oddzielenie funkcji zarządcy kolei od osoby ministra, co przy ustroju konstytucyjno-parlamentarnym zapewni **większą ciągłość i jednolitość kierownictwa kolejami**, a zarazem **odciąży kierownictwo od zagadnień natury politycznej, paraliżujących w ustroju dotychczasowym znakomitą część czasu i energji.**

Względy oszczędnościowe przy powołaniu Gen. Dyrekcji kolei decydowały ostatecznie na rzecz tej rekonstrukcji. Mam na myśli oszczędność w znaczeniu najszerszym i najwyższym oszczędność nie mającą nic wspólnego z ekstensywnością gospodarki kolejowej i spustoszeniami na długie lata w niej dokonanemi. Potocznie pojęta oszczędność to zmniejszenie wydatków bez oglądania się na rezultaty eksploatacyjne w bliższej i dalszej przyszłości bez myśli o osiągnięciu wyższej wydajności finansowej.

Oszczędność np. pojęta jako zmniejszenie wydatku na jakości ludzi jest wręcz sprzeczna z warunkami wydajności i prowadzi wprost do dezorganizacji. W tak olbrzymiem przedsiębiorstwie, jakiem są koleje, **racjonalne wyzyskanie pracy 168 tysięcy ludzi**, nie będąc akcją oszczędnościową w potocznem znaczeniu tego słowa, tem niemniej prowadzi do lepszych wyników finansowych i **podniesie dochód**, o który chodzi. Przestrzegając celowości wydatków co do rozmiaru i w każdym zakresie poczynania Gen. Dyrekcji kolei będą oszczędne.

Ministerjum komunikacji obejmuje politykę komunikacyjną w zakresie kolejnictwa, poczty, telegrafów, telefonów, radjo i lotnictwa. Koleje znajdują się w zarządzie Gen. Dyrekcji kolejowej, poczta, telegrafy, telefony i radjo w zakresie Gen. Dyrekcji poczt, a lotnictwo w postaci jednego z wydziałów w samym Ministerjum, jako dział administracyjny, a nie przedsiębiorstwo. Gen. Dyrekcja poczt zostaje więc wyłączona z Ministerjum przemysłu i handlu i przeniesiona do Ministerjum komunikacji. Zmiany w innych dykasterjach obecnie dokonywane nie będą. Wejście w życie nowej organizacji normalnie związane jest z dniem ogłoszenia odnośnych ustaw.

Faktyczna reorganizacja zostanie zakończoną do 1 stycznia 1927 r.

Kronika gospodarcza.

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA. Według danych z ostatniego tygodnia sprawozdawczego z rynku pracy za okres od 11 do 18 września włącznie, nastąpiło dalsze zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych **w całem państwie o 6.011. Ogólna ilość bezrobotnych wynosiła w tym czasie 223,164.** Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło w przemysłach: górniczym (2.647), włókienniczym (1.833), metalowym (1.689), budowlanym (708) i hutniczo-metalowym (171). Nadto liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się o 388. Znaczniejsze zmniejszenie ilości bezrobotnych przypada na terenach P. U. P. P.: woj. Śląskie 2,713, Łódź 2,093, Częstochowa 260, Warszawa 260, Poznań 215 i t. d.

PRZERACHOWANIE I KONWERSJA ZOBOWIĄZAŃ SKARBU Z TYTUŁU POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH Z LAT 1918 — 1920. W nr. 96 „Dziennika Ustaw R. P." z dnia 25 września r. b. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 września 1926 r., **w sprawie postanowień o przerachowaniu i konwersji zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych z lat 1918 — 1920. Rozporządzenie to wprowadza zmiany w ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. Ustaw R. P. nr. 90 poz. 625)**, na podstawie której odbywało się dotychczas przerachowanie i konwersje zobowiązań skarbu.

LISTY ZASTAWNE TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO PRZEMYSŁU POLSKIEGO. Mocą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonego w nr. 96 „Dziennika Ustaw R. P." z dnia 25 września r. b. Towarzystwo Kredytowe Przemysłu polskiego otrzymało prawo emitowania listów zastawnych w walucie zagranicznej na przeciąg dalszych 5-ciu lat, przyczem państwo przyjęło na siebie solidarną gwarancję wobec posiadacza listów zastawnych, wypuszczonych przez Towarzystwo w walutach zagranicznych, za terminową i całkowitą zapłatę kapitału, procentów oraz sum amortyzacyjnych, przeznaczonych dla wycofania z obiegu listów zastawnych.

WYWÓZ POLSKICH PRODUKTÓW NAFTOWYCH przez Gdańsk wyniósł w pierwszem półroczu b. r. — 74.242 ton. Z tego 4.557 ton zakupił sam Gdańsk.

Z giełdy warszawskiej

WALUTY I DEWIZY

Dolar 8.97.
Nowy Jork 9.00
Londyn 43.77.
Paryż 25.10.
Szwajcarja 174.32 i pół
Wiedeń 127.35.
Praga 26.72.
Włochy 33.40.
Belgja 24.15.
Holandja 361.40
Sztokholm 241.25

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

AKCJE.

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 27-9.

Bank Dyskontowy 8.25, Bank Handlowy 3.60, Bank Polski 88.00—86.75—87.00, Cerata 0.53—0.52—0.53. Kijewski 0.16, Siła i Światło 25.50—24.50—25.00. Chodorów 101.00—103.00. Czersk 0.35—0.37. Częstocice 1.55. Gosławice 42.00. Michałów 0.30—0.36. Cukier 2.80—3.00, Firlej 0.54—0.55, Wysoka 2.90. Drzewo 0.35, Zawiercie 20.00, Borkowski 1.50. Węgiel 68.00—68.50. Polska Nafta 0.40. Nobel 2.50—2.55, Cegielski 17.50—18.00, Fitzner 2.80. Lilpop 0.93—0.97—0.95. Modrzejów 3.90—4.15—4.10, Norblin 1.20. Ostrowiecki 7.20—7.35, Parowozy 0.32—0.33. Pocisk 1.50—1.45—1.50, Rudzki 1.30—1.40—1.37, Starachowice 2.14—2.21—2.17 Ursus 1.55. Zieleniewski 12.50—12.75, Żyrardów 13.50—13.80—13.70, Lombard 3.15—3.25.

Kronika sportowa.

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski. W zorganizowanym biegu maratońskim w ub. niedzielę w Katowicach brało udział 21 zawodników. W czasie biegu odpadło 7 zawodników między innymi mistrz z roku 1924 Szostowski i Okoń z Polonji warszawskiej. Pierwszy przybył Alfred Freyer z K. S. Polonia Warszawa i po jednem okrążeniu na bieżni przerwa taśmę w rekordowym czasie 2 godziny 56:45 minut.

Drugie miejsce zajmuje Józef Wawrzyn z T. K. O. Świt, Sosnowiec w czasie 3 godziny 01:22.1 min. Trzecie Henryk Kołodziej z Kolejowego K. S. w czasie 3 godziny 04:10 min. Czwarte Józef Kaczmarczyk z K. S. Polonia Warszawa w czasie 3 godz. 04:37 min.

Piąty przychodzi Szlagę z K. S. Legja Kraków w czasie 3 godz. 09:37 min., szósty Józef Sitko z K. S. Roździeń-Szopienice w czasie 3 godz. 17:45 min.

Zawodnicy powyżsi otrzymali pamiątkowe żetony.

Zawody kolarskie i motocyklowe w Warszawie. W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie zawody kolarskie i motocyklowe, w których brali udział najlepsi kolarze Polski i Włoch.

Wynik zawodów następujący:

Bieg o puhar Prezydenta Rzplitej po 4-ch rozgrywkach i proteście Łazarskiego o zajechanie wygrywa Podgórski (14.4 sek.) przed Łazarskim. Drugi finał przyznoi zwycięstwo Stefowi (11 sek.), przed Szymczykiem.

Bieg motorowy o nagrodę prezydenta Warszawy (5 klm.): 1) Choiński 3 m. 12,4 sek. 2) Rychter.

Bieg o nagrodę marszałka Piłsudskiego. 1) Majewski (14.6 sek.), 2) Haselbusch, 3) Oksintycz.

Bieg za motorami o nagr. w-pr. W. T. C. p. Nakoniecznikoffa (10 klm.): 1) Lange 8 m. 48,8 sek., 2) Burno, 3) Oksintycz.

Bieg za motorami 10 klm.: 1) Lange 9 m. 12.8 sek., 2) Burno, 3) Bergamini.

Rewanżowe spotkanie Choiński—Vertua, nie udało się wskutek wypadku Vertui.

W biegu 3 klm. ze startu lotnego Vertua pobił Choińskiego o 8 mtr. w czasie 1 min. 41 sek., a 3 klm. ze startu z miejsca w którym Vertua upadł, Choiński wygrał w 1 m. 56.8 sek.

Bieg o żeton złoty Związku Tow. kolarskich dla II klasy zawodników wygrał Ochniewski przed Nieińskim w 14 sek.

Bieg o żeton złoty W. T. C. dla II klasy jeźdźców wygrał Tschirschnitz przed Jesionem i Skrzypkowskim w czasie 14.6 sek.

Bieg na przestrzeni 7 okrążeń toru o nagrodę prezesa W.T.C. Czetwertyńskiego wygrał Materski przed Gędziorowskim w czasie 3 m. 56 sek.

Ostatni bieg kolarski na przestrzeni 50 klm. o puhar honorowy W.T.C. wygrał Lange przed Janocińskim i Duszyńskim w czasie 1:23:58.1 sek.

75 p. p. mistrzem armji. Onegdaj w Warszawie został rozegrany finał trwających już od szeregu miesięcy rozgrywek o mistrzostwo armji. Mistrzostwo na rok 1926 zdobył nadzwyczaj dodatnio się przedstawiający zespół 75 p. p. z Królewskiej Huty, bijąc najpoważniejszego swego konkurenta 28 p. p. z Łodzi w stosunku 6:1 (2:1).

K.S. „Sosnowiec" — T.K.O. „Świt" 8:2.
Z całej Polski: Lwów 26-9. Lwów—Warszawa 2:4 (0:1). Kraków 26-9. Cracovia—Pogoń (Lwów) 1:3 (1:1). (O mistrzostwo Polski). Poznań 26-9. Warta — Turyści (Łódź) 4:1 (o mistrzostwo Polski).

Do ostatecznych rozgrywek o mistrzostwo Polski staną: Polonia, Pogoń i Warta.

Kolejowy K. S. Katowice — K. S. Ruch Sosnowiec 3:1.

„Olkusz" — „Ząbkowice". W dniu 26 b. m. na boisku w parku pod Czarną Górą odbyły się zawody w piłkę nożną między drużynami „Olkusz" i „Ząbkowice" z wynikiem **2 : 2.**

Z całej Polski.

POSEŁ POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Rada wydziału lekarskiego uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwaliła na posiedzeniu w dniu 25 b. m. wysłać następujący telegram:

Do Pana Marszałka Sejmu, Macieja Rataja — Warszawa, Sejm. Rada wydziału lekarskiego U. J. K. prosi Pana Marszałka o wezwanie posła Schipera, który na posiedzeniu Sejmu **rzucił oszczerstwo, że za przyjęcie na medycynę we Lwowie pobiera się pieniężne datki**, aby do trzech dni dostarczył faktów potwierdzających te zarzuty, przyczem zawiadamia, że **równocześnie czyni kroki o ściganie oszczercy drogą sądową.**

„III TYDZIEŃ LOTNICZY“ L. O. P. P.

Przygotowania do „III Tygodnia lotniczego“ trwają w całej pełni i akcja ta zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje cały szereg instytucyj rządowych i organizacyj społecznych.

Zwłaszcza sfery rządowe udzielają LOOP. jaknajdalej idącego poparcia, ułatwiając wszelkie poczynania.

Ministerjum kolei wystosowało do wszystkich dyrekcyj kolei państwowych okólnik, w którym poleca, aby wszyscy pracownicy kolejowi okazali ze swej strony jaknajwiększe poparcie akcji „III Tygodnia“.

W związku z tem we wszystkich kasach kolejowych sprzedawane będą podczas trwania „Tygodnia“ **specjalne mareczki**, które doklejane **będą do biletów.**

Władze wojskowe również pospieszyły z pomocą na pierwszy apel Ligi. W tych dniach Ministerjum spraw wojsk. wysłało do wszystkich DOK. okólnik podpisany przez II wiceministra spraw wojskowych, gen. Fabrycego z poleceniem współdziałania z akcją „III Tygodnia lotniczego“. Okólnik ten wzywa oficerów i podoficerów do **zapisywania się na członków Ligi**, oraz poleca dowódcom O. K. wydanie zarządzeń komendantom miast i garnizonów, aby ze swej strony czynili wszelkie ułatwienia miejscowym komitetom „Tygodnia“.

O ile w miejscowości przewidziane są pokazy związane z programem imprez lotniczych, komendanci miast i garnizonów mogą wyznaczyć do tego konieczne oddziały wojskowe.

W związku ze zbliżającym się „Tygodniem“ Bank Polski, uznając doniosłość zamierzeń Ligi Obrony Powietrznej Państwa, przekazał na rzecz tej instytucji sumę 2 tysiące zł.

WYSTAWA OGRODNICZA W POZNANIU.

Onegdaj otwarta została na terenie Targów Poznańskich ogólno-polska wystawa ogrodnicza. Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy minister roln. Józef Raczyński oraz przedstawiciele władz lokalnych, konsul czechosłowacki i prasa, dowódca OK. VII, wicewojewoda Nikodemowicz. Uroczystość otwarcia rozpoczął przemówieniem dyrektor ogrodów miejskich Marcinice, następnie wiceminister Raczyński podkreślił rolę ogrodnictwa w podnoszeniu kultury ziemi i zaznaczył, że **tu właśnie można znaleźć rozwiązanie zużytkowania nadmiernej ilości rąk roboczych.** Życząc ogrodnictwu pomyślnego rozwoju na ziemiach całej Rzeczypospolitej, wiceminister Raczyński przeciął wstęgę.

Oprowadzany po wystawie przez dyr. Marcińca p. Raczyński zwiedził pawilony, interesując się szczegółowo pokazami. Wystawę, która obejmuje działy, jak szkółkarstwo, warzywnictwo, sadownictwo, kwiaciarstwo itd., obesłały firmy i związki ogrodnicze z całej Polski, dekorując teren świetnemi wzorami.

DUŻY NAPŁYW STUDENTÓW.

Zapisy na wyższe uczelnie zamknięto. Na Politechnikę warszawską przyjęto 530 nowych kandydatów, co łącznie podniesie liczbę słuchaczy tej uczelni do 4.000. Uniwersytet warszawski przyjął około 3.000 nowych słuchaczy, co jest wyjątkowo wysoką cyfrą.

Prowokator sowiecki w szacie biskupiej.

Ryskie „Słowo“ donosi, że dzięki prawosławnemu biskupowi ryskiemu, Janowi, wykryta została niebywała prowokacja sowiecka. **Osobnik, który podawał się w Europie i Ameryce za zbiegłego z Rosji biskupa prawosławnego, Mikołaja, oraz usiłował nawiązać stosunki z biskupami rosyjskimi na emigracji i Watykanem, okazał się tajnym agentem państwowego urzędu politycznego w Moskwie, nawet nie prawosławnym, z nazwiska Sołowiejczykiem.**

Ów Sołowiejczyk pracował od kilku lat w wydziale wyznaniowym GPU w Moskwie, gdzie nauczył się odgrywania roli duchownego prawosławnego. Biskupom prawosławnym, więzionym przez władze sowieckie w Rosji, znany był jako **jeden z najokrutniejszych katów czerezwyczajki.** Biskup Jan, który w roku 1919 więziony był przez władze sowieckie w Moskwie, poznał Sołowiejczyka, ten zaś po spotkaniu się z biskupem Janem natychmiast znikł z Rygi i obecnie znajduje się prawdopodobnie w Moskwie.

Polacy poza Polską.

NAJLEPIEJ PŁATNA ARTYSTKA NA ŚWIECIE.

Amerykański „Dziennik dla wszystkich“ zapowiada przybycie do Buffalo, Gildy Gray, najlepiej płatnej aktorki w świecie, Polki, podobno bardzo przywiązanej do swego narodu i zawsze to podkreślającej. Jest ona córką Maksymiljana Michalskiego, który przybył do Ameryki wraz z żoną i siedmioletnią córką Marynią w roku 1902 z Poznania i osiadł w Bayonne, gdzie pracował jako robotnik fabryczny. Z tancerki kabaretowej przekształciła się Michalska-Gray w N. Jorku na tancerkę klasyczną, odbyła podróż informacyjną po europejskich centrach artystycznych i wreszcie została zaangażowana przez największe amerykańskie wytwórnie filmowe, pobierając najwyższe gaże, jakie kiedykolwiek osiągnięto w Ameryce.

NOWA SZKOŁA POLSKA W RYDZE.

Zarząd miasta Rygi postanowił otworzyć nową miejską podstawową szkołę polską. Szkoła mieścić się będzie chwilowo w budynku istniejącej już szkoły miejskiej, wobec czego nauka tymczasem odbywać się będzie w godzinach popołudniowych. Podobnie, jak w innych łotewskich szkołach miejskich, dzieci otrzymywać będą w szkole posiłek oraz dostaną bezpłatnie książki i kajety. Wskazując na szlachetny czyn miasta Rygi, jedyne na Łotwie pismo polskie „Dwutygodnik Polski“ nawołuje rodziców do jaknajliczniejszego zapisywania swoich dzieci do nowo powstającej szkoły.

Nr. K 4481/25.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 14 listopada 1925 r. Sąd Pokoju w Olkuszu na zasadzie art. 19, 32 ust. o lichwie, uznał winnym Józefa Molendę, zam. w Bukownie wystawienia w cenniku wygórowanych cen na artykuły spożywcze i skazał go na dziesięć złotych grzywny, a w razie nieściągalności grzywny na areszt przez trzy dni oraz na zapłacenie jednego złotego opłaty sądowej

Za zgodność

5690 Sekretarz Sądu Fr. Gołuch.

Nr. K. 3223/25.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 14 października 1925 r. Sąd Pokoju w Olkuszu na zasadzie art. 19, 32 ust. o lichwie uznał winną Józefę Cieślik, zam. w Przegini, pobrania nadmiernej ceny za kiełbasę i skazał ją na pięć złotych grzywny, a w razie nieściągalności grzywny — na dwa dni aresztu, oraz na zapłacenie 50 groszy opłaty sądowej.

5688 Za zgodność

Sekretarz Sądu Fr. Gołuch.

Nr. K. 2755/25.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 20 lipca 1925 r. Sąd Pokoju w Olkuszu na zasadzie art. 19, 32 ust. o lichwie, uznał winnym Jankla Grosmana, zam. w Olkuszu, pobrania nadmiernej ceny za mięso i skazał go na grzywnę dziesięciu złotych, a w razie nieściągalności grzywny na trzy dni aresztu i na zapłacenie jednego złotego opłaty sądowej

Za zgodność

5687 Sekretarz Sądu Fr. Gołuch

Nr. K. 2956/25.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 25 listopada 1925 r. Sąd Pokoju w Olkuszu na zasadzie art. 19, 32 ust. o lichwie uznał winnym Abrama Waitmana, zam. w Olkuszu, pobrania nadmiernej ceny za bułki i skazał go na grzywnę trzech złotych, a w razie nieściągalności grzywny na areszt przez jeden dzień, oraz na zapłacenie jednego złotego opłaty sądowej.

Za zgodność

5686 Sekretarz Sądu Fr. Gołuch.

Nr. K. 3358/25.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 25 listopada 1925 r. Sąd Pokoju w Olkuszu na zasadzie art. 19 32 ust. o lichwie uznał winnym Jankla Grosmana, zam. w Olkuszu pobrania nadmiernej ceny za mięso i skazał go na 10 zł. grzywny, a w razie nieściągalności grzywny na areszt przez trzy dni, oraz na zapłacenie 1 złotego opłaty sądowej.

Za zgodność

5689 Sekretarz Sądu Fr. Gołuch

OGŁOSZENIE.

W dniu 5-go października r. b. o godzinie 12-ej w południe, w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się:

LICYTACJA

przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż nasienników na pniu znajdujących się

w obrębie „Buczyna“

położonym przy stacji drogi żelaznej Olkusz, a mianowicie:

Nazwa obrębu leśnego	Gatunek drzewa	Ogólna ilość sztuk	Ogólna ilość masy drzewnej	Suma szacunkowa		Odległość od stacji drogi żelaznej w kilometrach	UWAGA
				złotych	gr		
„Buczyna“	Sosna od Nr. 201 do Nr. 350	150	213	3834	—	pięć kilometrów	Każda partja nasienników będzie sprzedawana z oddzielnej licytacji
„Buczyna“	Buk od Nr. 1 do Nr. 200	200	248	3720	-		

Warunki licytacyjne codziennie w godzinach biurowych mogą być dane każdemu do przejrzenia.

5672 BURMISTRZ: **K. Radłowski.**

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

(W tem miejscu wyciąć i przysłać nam pocztą).

Karta zamówień
Do najszczęśliwszej kolektury
Górnośląskiego Banku Górniczo-Hutn. S. A.
KATOWICE, ul. Sw. Jana 16.

Niniejszem zamawiam do 1-ej klasy Państwowej Loterji Klasowej
........losów ćwiartek po zł. 10.—
........losów połówek po zł. 20.—
........losów całych po zł. 40.—
Należność za zamówione losy wpłacam na konto P.K.O. Nr 304761 lub proszę mi przysłać za zaliczką.
Imię i nazwisko: ....
Dokładny adres: ....

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Jest do sprzedania w pobliżu m. Będzina dom nowy murowany i gospodarstwo rolne. Bliższa wiadomość „Kurjer Zachodni" Będzin. 5654

Do sprzedania Zakład Litograficzny. Zgłoszenia Sosnowiec, Chłodna 4, p. Złotowska. 5695-3

Olbrzymi wybór najnowszych żurnali mód po cenach zniżonych poleca Józef Hławski Sosnowiec 3-go Maja 23. 5694-8

Bardzo tanio sprzedam maszynę nożną Singera w dobrym stanie i fotel bujany wiedeński. Sosnowiec, Sielecka 27-5 5693

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep z mieszkaniem i urządzeniem, oraz maszyna Singera do szycia, Sosnowiec, Kuźnica 6. 5774

Plac 77 prętów przy ul. Długiej do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Będzińska 3, Buchacz. 5382

Gustowny garnitur salonowy, amatorski kredens stylowy ze stołem okrągłym, lodówka pokojowa, pralka maszynowa, zegar regulator, szafa gdańska, kolekcja rogów jelenich, poleca centralny skład mebli nowych i używanych, B. Białoniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7. 5677-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Hotel „Bristol" Będzin wynajmuje pokoje dziennie i miesięcznie po cenach przystępnych. 5697-3

Poszukuję 2 pokoi z meblami lub bez, w centrum miasta. Łaskawe zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka poczt. 40. 5678-2

Pokój z osobnem wejściem z meblami lub bez odnajmę zaraz solidnej i inteligentnej osobie. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 5573

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Czeladnik rymarsko-tapicerski poszukuje zajęcia. Łaskawe piśmienne zgłoszenia do adm. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu dla „Czeladnika". 5683

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny doświadczony buchalter posiadający zdolności administracyjne. Warunki do omówienia. Zgłoszenia za uprzedniem porozumieniem się telefonicznem (nr. tel 4 73) przyjmuje dyrektor szkoły Handl. Dęblińska 11 w Sosnowcu. 5696

Potrzebny nauczyciel fizyki, Liceum Podkająowe, Sosnowiec, Kołłątaja 3. m. 1 w godz. od 8—3 5669

Potrzebna posługaczka uczciwa i pracowita Będzin ul. Kościuszki 1 Chalczyńska. 5652-1

Potrzebna biegła stenotypistka. Pożądana gruntowna znajomość języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Stanisław Tomicki, Sosnowiec, ul. Szenowska nr. 25. 5559-1

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sokulowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursa nauczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów! 4956

Stenografji wyucza listownie wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa, Kopernika 8. 5590-30

Różne.
10 groszy za wyraz.

Dolowania dzierżawy poszukuje w Zagłębiu lub w pobliżu niedaleko stacji kolei dobrze zapłacę. Zgłoszenia proszę kierować do „Kurjera Zachod." w Będzinie dla „A. B." 5571-1

Poszukuję 1000-3000 zł. na dobry procent (zabezpieczenie hipoteczne). Zgłoszenia pod „pożyczka" Kurjer Zachodni Sosnowiec. 5676

Nieszczęśliwy Franciszek Dziurowicz był aresztowany w niedzielę i wraz z żoną Marją pędzi życie pod przykrem wrażeniem. Wład. Wydbek

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Piasecki Walerjan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5644-2

Komendarski Alfons zgubił książkę wojskową, wyd. przez 43 p.p. w Dubnie. 4698

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Władysławy Barglel w drodze z Sielca Glinki. Zwrócić do adm. Kurjera Zachodniego Sosnowiec. 5592

Józef Trela zgubił książkę Kasy chorych. 5681

Karol Żukowski zgubił legitymacje PUPP w Sosnowcu. 5680

Bos Józef zgubił książkę Kasy chorych. 5685

Moszek Hercberg zgubił kartę rejestracyjną z roku 1906, Sosnowiec ul. Starupogońska nr. 31. 5634

Orman Władysław zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec. 5667-2

Romankiewicz Józef zgubił książkę Kasy chorych. 5675

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 .
Za tekstem	15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 .)	25 .
(do 100 .)	30 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Poszuk. pracy 5 gr. za wyraz. Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 19-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"